Rok XIII. Nr. 198 (3799) Wilno, Wtorek 21 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

# 1 złoty = 2 złotym gdy inwestujemy na Wschodzie

Poruszaliśmy już nieraz na łamach naszego pisma zagadnienie wzajemnego stosunku do siebie dwóch części państwa, równych terytorjalnie, ale także nie równych pod innemi względami, tak zwanej Polski A — zachodniej, i Polski B — wschodniej.

Nie stało się nic specjalnego, coby nam akurat dziś do tego zagadnienia kazało wrócić, a jednak do niego wracamy. Wracamy, bo widzimy, że te rzeczy, o których się mówi i pisze ustawicznie, dojrzewają do realizacji.

Mamy tego najlepszy przykład w sprawie wsi. Rzucone przed paru laty hasło twarzą do wsi, ustawiczne zwracanie uwagi na anormalny kontrast sytuacji gospodarczej wsi i miast, rolnictwa i przemysłu, owo lapidarne hasło zamknięcia nożyc, doprowadziły w końcu do przestawienia całej polityki gospodarczej, do akcji oddłużenia rolnictwa i wreszcie do ożycia reformy rolnej. Problem kontrastu: miasto — wieś, rolnictwo — przemysł jest więc na drodze do rozwiązania.

Przykład nas zachęca.

Chcielibyśmy, aby w kolejności usuwania szkodliwych dysproporcyj z naszego życia gospodarczego, na drugiem miejscu znalazła się sprawa zrównoważenia w płaszczyźnie gospodarczej wschodu i zachodu naszego państwa, owej Polski B z Polską A.

Rozumiemy dobrze, że Polska A nie może wielu rzeczy produkować w takiej ilości jakby to mogła i chciała tylko dlatego, że Polska B nie może tych artykułów (przeważnie przemysłowych) nabyć, że jest na to za biedna.

Podniesienie zamożności mieszkańca Polski B jest równoznaczne, ze zdwojeniem obrotów i ze zdwojeniem wytwórczości.

To podniesienie zamożności jednak wymaga olbrzymich inwestycyj. Przedewszystkiem inwestycyj kluczowych, budowy dróg, meljoracyj.

Na cele inwestycyjne nie mamy wolnych kapitałów, rozporządzamy tylko pracą, pracą, którą posiadamy w nadmiarze w stosunku do możności jej wykorzystania.

Sprawa podniesienia gospodarczego Polski B wiąże się więc z zagadnieniami polityki pracy w stopniu nie mniejszym niż problemy wsi i reforma rolna.

Właśnie największą trudnością do przezwyciężenia jest ten fatalny splot zagadnień polityki pracy i potrzeb inwestycyjnych.

Rejestracja bezrobotnych w Polsce uwzględnia w całości tylko robotników przemysłowych, a tych jest najwięcej w okręgach przemysłowych zachodniej Polski. Na wschodzie, gdzie potrzeby inwestycyjne są olbrzymie, odsetek bezrobotnych rejestrowanych oczywiście jest niższy.

Polityka pracy nie może znaleźć sposobu uniezależnienia lokalizacji poczynań inwestycyjnych od lokalnego nasilenia bezrobocia przemysłowego.

Nie jest tym sposobem w każdym razie podnoszony już projekt przerzucania bezrobotnych na duże odległości, ze względu na koszty transportu, trudności organizacyjne i nastroje miejscowej ludności, która żądna zarobku i pracy, burzy się na widok importowanej siły roboczej.

W poszukiwaniu innych sposobów tego uniezależnienia powracamy spowrotem do teoretycznych rozważań z zakresu zagadnień równowagi i nasilenia obrotu towarowego.

Województwa wschodnie nie stanowią jakiegoś państwa w państwie, oddzielonego od reszty Polski barjerą celną. Przeto sam związek gospodarczy, zachodzący między wschodem a zachodem pozwala już na uniezależnienie inwestycyj od lokalizacji bezrobocia.

Roboty prowadzone na Wileńszczyźnie powodują zwiększenie zapotrzebowania na narzędzia pracy i inne wyroby przemysłowe, które Wileńszczyzna sprowadza z zachodniej Polski, a ponadto powiększa zapotrzebowanie wśród zatrudnionych robotników na różne przedmioty codziennego użytku pochodzenia przemysłowego.

Naskutek wzmożenia zatrudnienia zapotrzebowanie na artykuły spożywcze nie wzrasta bardzo znacznie, bo ostatecznie nie każdy z bezrobotnych coś jadł i wówczas, gdy nie miał pracy.

Natomiast bardzo znacznie wzrasta zapotrzebowanie na ubranie i inne przedmioty, których zapasy zostały wyczerpane w okresie bezrobocia.

Dostawcą tych artykułów w znacznej części jest przemysł województw zachodnich.

Dochodzimy do wniosków końcowych, z których wynika, że uzależnienie inwestycyj od nasilenia bezrobocia na jakimś terenie z punktu widzenia polityki pracy bynajmniej nie posiada tak niezbitego uzasadnienia, jakby to się wydawało na pierwszy rzut oka.

Odwrotnie, jest to raczej szkodliwa sugestja, przeszkadzająca racjonalnemu planowaniu inwestycyj.

Każdy się zgodzi, że lepiej jest zatrudnić drobnych rolników przy budowie szosy w Nowogródczyźnie i dać tym rolnikom możność zakupienia nawozów sztucznych i pługów zamiast przedpotopowych soch, przez co bezrobotni z fabryk chemicznych i fabryk narzędzi rolniczych otrzymają pracę, niż zatrudniać wprost owych bezrobotnych robotników fabryki chemicznej. Robotnicy ci bowiem nie zakupują we własnej fabryce nawozów sztucznych, a pracując przy budowie mało potrzebnych szos w kraju o gęstej sieci komunikacyjnej nie wniosą do obrotu gospodarczego wielkich wartości ani swą pracą, ani swem spożyciem. W każdym razie wartości te obiegną bardzo nieduże koło, w którem nie będzie uczestniczyła wcale Polska B.

Tymczasem rezonans gospodarczy każdej złotówki, zainwestowanej umiejętnie na wschodzie, jest dwa razy większy od skutków gospodarczych zainwestowania takiej samej złotówki na zachodzie w okręgach przemysłowych.

O tem trzeba pamiętać.

J. Ś.

## Walki Madrycie

MADRYT (Pat). Donoszą urzędowo, że koszary Vilcavaro poddały się wojskom rządowym które wzięły do niewoli kilkuset jeńców, a w tej liczbie wielu oficerów. Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych, żołnierze porzucili „oficerów zdrajców republ'ki".

W. koszarach la Montana wywieszono białą chorągiew. Koszary te zostały zajęte przez oddziały wojsk rządowych i gwardji cywilnej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że b. podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, gen. Fanjulmandara stoi na czele ruchu rewolucyjnego w koszarach 'a Montana pod Madrytem.

Garnizon Alcalade Henares (24 km. na półn. wschód od Madrytu, który początkowo przyłączył się do powstańców, poddał się wojskom rządowym.

Podczas walki między wojskami rządowemi a powstańcami w Madrycie wybuchł pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością i dotąd nie został opanowany.

### POGŁOSKI O ZAJĘCIU.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że według nadeszłych tam wiadomości, Madryt został zajęty dzisiaj przez wojska powstańcze.

LIZBONA (Pat). Radjostacja w Sevilli ogłosiła dziś o godzinie 14 otrzymaną ze źródeł prywatnych wiadomość, iż gen. Molle wkroczył na czele wojsk powstańczych do Madrytu.

Członkowie rządu ratowali się ucieczką.

GIBRALTAR (Pat). Pogłoska, że Madryt wpadł w ręce w ręce powstańców nie jest dotychczas potwierdzona. Niema również potwierdzenia wiadomości, jakoby zbuntowani lotnicy przesłali do rządu ultimatum, że o ile rząd nie poda się do dymisji, rozpoczną bombardowanie budynków rządowych.

## Sukcesy powstańców

PARYŻ (Pat). Radjo z Sevilli donosi, że powstańcy zajęli Andaluzję Kastylję prócz Madrytu, oraz Aragon i Navarre.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Hendaye, że wojska powstańcze są panami sytuacji w Sevilli, Grenadzie, Maladze, Valladolid i Burgos.

Natomiast rząd utrzymał władzę w Madrycie.

GIBRALTAR (Pat) Wojska marokańskie i legja cudzoziemska opanowały miasta hiszpańskie w sąsiedztwie Gibraltaru. Między wojskiem, a syndykalistami i komunistami, stawiającymi energiczny opór, trwa bez przerwy walka. W Gibraltarze słychać już wyraźnie strzały. Jest wielu zabitych i rannych. Około 3 tysięcy osób schroniło się w Gibraltarze.

### Człowiek, który udaremnił zamach



Mr. Anthony Gordon Dick, zastępca jednej z firm angielskich, który w ostatniej chwili wytrącił rewolwer z rąk zamachowca irlandzkiego Mac Mahona. Na ilustracji koledzy wiwatują na cześć Dicka.

# Zwłoki ś. p. gen. Orlicz-Dreszera złożono na wieczny spoczynek

W poniedziałek od samego rana przybywały pociągi z delegacjami na uroczystości, związane z pogrzebem gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego.

O godz. 5 min. 58 przybył pociąg z generalicją i członkami rządu.

O godz. 6 min. 29 nadjechał do Gdyni pociąg, wiozący Pana Prezydenta R. P. Po krótkim postoju w Gdyni pociąg odjechał na Oksywję.

### PRZYBYCIE GEN. RYDZ - ŚMIGŁEGO

O godz. 7 m 20 pociągiem z Warszawy przybył Gen. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Na dworcu przybyli powitać Generalnego Inspektora — Prezes Rady Ministrów Sławoj-Składkowski, Minister Spraw Wojsk. Kasprzycki, Woj. Raczkiewicz, Kontrarmirał Unrug, oraz Dowódca Ochrony Wybrzeża komandor Frankowski. P. Premjer w otoczeniu wymienionych osobistości wszedł do salonki Gen. Inspektora, gdzie pozostał przez dłuższy czas.

### P. PREZYDENT R. P. DEKORUJE TRUMNY ZMARŁYCH.

O godz. 8 min. 45 z pociągu specjalnego, ustawionego przed gmachem dowództwa floty wyszed Pan Prezydent, który przywitał się z Gen. Inspektorem Sił Zbrojnych gen. Rydzem-Śmigłym, Prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskim, generalicją oraz woj. Raczkiewiczem, poczem przyjął raport od dowódcy całości gen. Wieniawy Długoszowskiego. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, a baterje marynarki wojennej oddały 21 strzałów. Jednocześnie na maszt dowództwa floty wciągnięty został sztandar Prezydenta RP.

Skolei Pan Prezydent R. P. odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej marynarki wojennej i przeszedł w otoczeniu towarzyszących mu osobistości do gmachu dowództwa floty, udając się do sali recepcyjnej, w której spoczywają zwłoki śp. gen. dyw. Orlicz-Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. pil. Łagiewskiego.

Po wniesieniu wieńców od Pana Prezydenta, które złożono u podnórza trumny śp. gen. Orlicz-Dreszera, Pan Prezydent RP. dokonał osobiście dekoracji trumny ś. p. gen. Orlicz-Dreszera wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Następnie Pan Prezydent udekorował złotemi Krzyżami Zasługi trumny śp. ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego.

### WYPROWADZENIE ZWŁOK Ś. P. PŁK. LOTHA I Ś. P. KPT. ŁAGIEWSKIEGO.

Po dekoracji nastąpiło wyprowadzenie zwłok śp. ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego do przygotowanego specjalnie wagonu żałobnego, ustawionego naprzeciw gmachu dowództwa floty. Najpierw wyniesiono wieńce i odznaczenia zmarłych. Za duchowieństwem i trumną kroczyła rodzina zmarłych, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz generalicja z gen. Sosnkowskim i Rayskim na czele.

W odporowadzeniu zwłok wzięła również odział matka śp. gen. Orlicz-Dreszera.

## Eksportacja

Następnie najbliżsi towarzysze broni, generalicja i wyżsi wojskowi, ponieśli na swoich barkach trumnę ze zwłokami śp. gen. dyw. gen. Orlicz-Dreszera.

### ODZNACZENIA I WIEŃCE.

Na czele orszaku niesiono odznaczenia, złożone na trzech poduszkach. Na pierwszej widniała wstęga orderu Polonia Restituta. Za odznaczeniami delegacje niosły niezliczoną ilość wieńców, a mianowicie od Pana Prezydenta RP., Gen. Inspektora Sił Zbrojnych, Prezesa Rady Ministrów, Rządu, Marszałka Senatu, Marszałka Sejmu, Ministra Spraw Wojskowych, Generalnego Inspektoratu, oddziałów wojskowych i dowództwa marynarki wojennej, od ambasadora Francji, od armji japońskiej, od armji niemieckiej, od korpusu konsularnego francuskiego, od konsulatu amerykańskiego w Gdyni, komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, województwa Pomorskiego, pułków lotniczych, od Yacht Klubu Ofic., Rodziny Wojskowej i wiele innych.

### DEFILADA PRZED TRUMNĄ.

Trumnę ze zwłokami zmarłego złożono na armacie, zaprzężonej w 6 koni. Wartę honorową pełnili oficerowie kawalerji oraz delegacja Beliniaków.

Na placu przed dowództwem floty, naprzeciw pomnika zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą, przeszła przed trumną gen. Orlicz-Dreszera defilada, którą poprowadził gen. Wieniawa-Długoszowski.

### ORSZAK ŻAŁOBNY.

Po zakończeniu defilady uformował się orszak. Za oddziałami wojska niesiono ordery i wieńce, poczem postępowało duchowieństwo. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina zmarłego generała, Pan Prezydent RP., Ignacy Mościcki, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, Kontradmirał Unrug, Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, Marszałek Senatu Prystor i Marszałek Sejmu Car, członkowie Rządu, Inspektorzy Armji z gen. Sosnkowskim na czele, duchowieństwo ewangelickie oraz członkowie przybyłych specjalnie delegacyj. — Za orszakiem ciągnął się pochód niezliczonych tłumów.

### NA CMENTARZU.

Po nabożeństwie i modłach, odprawionych przez duchowieństwo na starym cmentarzu oksywskim, trumnę z zwłokami śp. generała Orlicz-Dreszera przeniesiono wśród prezentujących broń szpalerów marynarki wojennej i złożono ponownie na lawecie, poczem kondukt w tym samym porządku ruszył powoli pochodem w stronę nowego cmentarza wojskowego.

Gdy orszak żałobny zatrzymał się, trumnę podjęli i przenieśli do otwartej mogiły gener. z gen. Sosnkowskim na czele. Aktowi temu towarzyszyły żałobne werble orkiestr, zgromadzonych na placu, a oddziały wojskowe sprezentowały broń.

Na przygotowanych fotelach zajęli miejsce: pośrodku na specjalnem wzniesieniu Pan Prezydent RP., po prawej stronie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, a po lewej Marszałek Senatu Prystor, Marszałek Sejmu Car, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskim i Min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckim na czele.

Plac wypełniły szczelnie delegacje i attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz, generalicji i wyżsi wojskowi, władze Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz niezliczone delegacje.

Duchowieństwo odprawiło nad mogiłą ostatnie egzekwje żałobne. Wszyscy obecni pochylili kolana, zanosząc w głębokiej ciszy modły do Boga o wieczny spoczynek dla zmarłego.

### PRZEMÓWIENIA.

Na trybuni stanął generał Wieniawa-Długoszowski, który w płomiennem przemówieniu pożegnał zmarłego generała imieniem Armji polskiej. (Przemówienie to dajemy na str. 5-ej).

Po generale Wieniawie-Długoszowskim pożegnał zmarłego Prezes Rady Ligi Morskiej i Kolonjalnej J. Kożuchowski, który zakończył swe przemówienie słowami: „Dzisiaj, gdy pod brzemieniem ciężkiej żałoby rozstać się musimy w tem życiu, ślubujemy Ci, że na lądzie i na morzu płomienny Twój duch przewodzić nam będzie do końca".

### TRUMNĘ CICHO OPUSZCZONO DO MOGIŁY.

Przemówienia pożegnalne wygłosili jeszcze Zdzisław Lechnicki w imieniu zespołu wychowańców dawnej organizacji młodzieży narodowej t. zw. ZETU, oraz przedstawiciel Polskiej Młodzieży Akademickiej Jan Krzywaczewski.

Po przemówieniach zapanowała głęboka cisza, przerywana jedynie szlochami i łkaniem dotkniętej tak boleśnie rodziny śp. zmarłego — Wdowa po gen. Orlicz-Dreszerze, uklęknąwszy, ucałowała trumnę, a matka zmarłego trwała długo w bezruchu, klęcząc u wezgłowia.

Trumnę cicho opuszczono do mogiły.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Gen. Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły i wszyscy dostojnicy powstali z miejsc, aby oddać ostatni hołd zmarłemu. Rozległ się dźwięk trąbki ułańskiej, grającej hasło wojska polskiego. Nad placem, gdzie obchodzono tę smutną uroczystość, krążyła eskadra hydroplanów.

Po chwili orkiestry oddziałów zgromadzonych na błoniach, wykonały marsza generalskiego, pieśń legjonową „W mogile ciemnej" i „I Brygadę". Stojące na redzie nawprost wzgórza oksywskiego jednostki marynarki wojennej oddały ostatni salut wojskowy.

Pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski odprowadził matkę zmarłego genrała do trybuny, Pan Prezydent RP. oraz Gen. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły zeszli z trybyny i, ucałowawszy ręce matki śp. genrała, złożyli jej kondolencje.

Tak zakończył się smutny obrządek pochowania zwłok tragicznie zmarłego ś. p. generała Gustawa Orlicz-Dreszera.

Pogrzeb ten stał się wspaniałą manifestacją uczuć zarówno wojska, jak i społeczeństwa, dla zasług dzielnego Żołnierza i Obywatela R. P.

### ODJAZD P. PREZYDENTA R. P.

GDYNIA (Pat). O godz. 20.25 odjechał z Gdyni Pan Prezydent R. P., żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych z kontradmirałem Unrugiem i komisarzem Sokołem na czele

---

## Nabożeństwo żałobne w Wilnie

W związku z pogrzebem ś. p. gen. Orlicz-Dreszera z inicjatywy Komendy Garnizonu odbyło się dziś w kościele Garnizonowym św. Ignacego uroczyste żałobne nabożeństwo.

W nabożeństwie wzięli udział władze wojskowe i cywilne, delegacje oddziałów stacjonujących w Wilnie, organizacje społeczne i tłumy publiczności wileńskiej. (B).

## KTO WYGRAŁ?

Po 100 tys. — 136803, 97034.
50 tys. — 56870
20 tys. 190678.
10 tys. — 88645, 96723.
5 tys. — 58408, 118156, 168215.
2 tys. — 18180, 111786, 142241, 142349.
1 tys. — 4538, 91131, 127763, 181137, 181991.
500 zł. — 23609, 56050, 108078, 127446, 176518 188259.
Stała dzienna wygrana 25 tys. zł. — 64746.
10 tys. — 45868.
10 tys. — 53163 i 147606.
5 tys. — 73712.
2 tys. 8841
1 tys.—5297, 5921, 6168, 19436, 66866, 72428, 96080, 107298.
500 zł. — 10224, 40830, 90503, 110380, 111813, 121468, 75066, 152645.

# Wojna domowa ogarnęła całą Hiszpanję

### SYTUACJA OGÓLNA.

Według wiadomości niemieckich, pochodzących z różnych źródeł położenie w Hiszpanji przedstawia się następująco:

Cała południowa część półwyspu ogarnięta jest wojną domową, przyczem przewaga jest tam po stronie powstańców, pod dowództwem gen.ł Franco.

Powstańcy opanowali całkowicie sytuację w Marokko hiszpańskiem. Przy pomocy marynarki wojennej i lotnictwa które, zdaje się, prawie w całości przeszło na stronę powstańców, zdołali oni przetransportować silne jednostki, złożone z oddziałów krajowych i legjonu cudzoziemskiego na południowe i południowo-wschodnie wybrzeża hiszpańskie. Stąd zdaje się cała akcja powstańcza rozwija się i sięga niezwykle głęboko wgłąb kraju. Opanowana jest prowincja południowa Andaluzja i północno-wschodnia Asturja. W miastach Barcelnoie, Valladolid, Burgos, Kaydks, Sewilla, Malaga, Oviedo stacje radjowe są w rękach powstańców.

Regularne oddziały wojska hiszpańskiego legji cudzoziemskiej, maszerują na Madryt. W Maladze wojska przełamały opór komunistów. Wojska powstańcze zażądały ustąpienia zmienianego dwukrotnie w ciągu niedzieli gabinetu, grożąc w przeciwnym wypadku bombardowaniem ważniejszych gmachów rządowych w Madrycie. Siły oddziałów powstańczych obliczają na terenie Hiszpanji na 4 0tysięcy.

Rząd w Madrycie zdegradował rozkazem radjowym wszystkich oficerów, aż do porucznika włącznie, podporządkowując żołnierzy podoficerom. Minister spraw wewnętrznych gen. Pozas oddał broń do dyspozycji całej ludności cywilnej.

Informacje francuskie stwierdzają, że powstanie wojskowe przybrało daleko poważniejsze rozmiary niż to przyznają komunikaty oficjalne. Nietylko całe południe Hiszpanji, ale nawet i departamenty północne, szczególniej Asturja, zostały objęte przez powstanie. Na południu Hiszpanji Kadyks i Malaga płoną, ostrzeliwane przez powstańczą flotę.

Obecne walki zapowiadają się jak się zdaje na długotrwałą wojnę domową. W Hiszpanji rząd zdecydowany jest bowiem uzbroić ludność cywilną. Robotnicy w okręgach górniczych, a szczególniej komuniści i socjaliści otrzymali od rządu broń i tworzą w różnych miejscowościach nieregularne formacje, mające występować przeciwko powstańczym oddziałom wojskowym.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY.

MADRYT (Pat). O godzinie 12.45 ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło przez radjo następujący komunikat:

Pierwszy pułk piechoty oddał się do dyspozycji rządu. W tej samej chwili gen. Quei-lodel lano, sądząc że Madryt jest w ręku powstańców zwrócił się telefonicznie do ministra spraw wewnętrznych wzywając gen. Molla. Kilkuset zbuntowanych wojskowych zostało aresztowanych przez wojska wierne rządowi.

Przejęto wezwanie radjostacji w Sevilli, zawierające naglące żądanie gen. Franco aby dostarczono wodnopłatowca, gdyż zamierza opuścić Sevillę. Wojska rządowe w Sevilli posuwają się wgłąb miasta. Dzielnica robotnicza Triana, która stawia opór powstańcom, skomunikowała się z władzami z Huelva, skąd wysłano 1000 ludzi specjalnym pociągiem dla zaatakowania centrum miasta, gdzie zamknęli się powstańcy

Eskadra bombardowała Kadyks gdzie gubernator na czele gwardji cywilnej stawia opór powstańcom. W Maladze wbrew pogłoskom niema żadnego desantu z Marokka. Jedyny desant był w Algeciras złożony z wojsk tuziemczych afrykańskich. Desant ten odparto.

W całej Hiszpanji panuje spokój, z wyjątkiem Saragossy i Valladolidu, które są w rękach powstańców.

### W MAROKKU.

PARYŻ, (PAT). — O położeniu w Maroku hiszpańskiem donoszą z Rabatu: powstańcy aresztowali m. in. pełniącego obowiązki wysokiego komisarza w Tetuanie.

W całym Maroku hiszpańskim wojska są w ruchu. W Larache panował spokój, ale w okolicach miasta padały bomby. Melilla była wczoraj w rękach powstańców.

„Heraldo de Marruescos" donosi, że w Tetuanie panuje spokój. W Elksar powstańcy aresztowali komisarza policji i 50 osób.

### DOBRZE PRZYGOTOWANA AKCJA

RABAT, (PAT). — Według doniesień radjowych z Bilbao, władze cywilne prowincji Asturji przyłączyły się do generała Franco.

Ostatnie wiadomości potwierdzają, iż akcja gen. Franco była przygotowana i przeprowadzona, jak prawdziwa operacja wojenne. Po zapewnieniu sobie swobody przejazdu przez cieśninę, wojska powstańcze w pełnem uzbrojeniu ze sztabem na czele wyladowały na terytorjum Hiszpanji i rozpoczęły natychmiast posuwanie się naprzód, łamiąc ogniem karabinów maszynowych i armat wszelkie próby oporu. Według opowiadań uchodźców, przybyłych do Tangeru, jedyni okolice Madrytu oraz sama stolica pozostały wierne rządowi. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządza tylko oddziałami szturmowemi i nielicznymi ochotnikami. Zdaniem uchodźców, w dniu dzisiejszym należy się spodziewać całkowitego rozwiązania sytuacji.

---

## Rząd głosi o swem zwycięstwie

MADRYT, (PAT). — O godz. 21,45 madrycka stacja radjowa ogłosiła w językach francuskim, niemieckim i angielskim komunikat, w którym rząd donosi, że opanował sytuację i zwyciężył ruch powstańczy.

Rząd zwraca się z apelem do ludu i do żołnierzy, aby stawili czoło faszystom, usiłującym pozbawić szerokie warstwy narodu zdobytych przez nie praw.

Nieco później minister spraw wewn. ogłosił przez radjo, że gen. Garcia Dela Herranz poległ w czasie oblężenia przez wojska rządowe obozu powstańców w Carabanchel.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Hendaye: o godz. 22 stacja radjowa w Sevilli, która przez 2 dni była w rękach powstańców, poczęła podawać deklaracje i informacje rządu.

# Wydajność pracy

Utarło się pojęcie nadmiaru rąk roboczych. Mówi się w całej Polsce już oddawna, że rolnictwo nasze dysponuje nadmiarem rąk roboczych. Czyni się obliczenia ile dniówek pracy pochłania gospodarka rolna, z jednej strony, oraz ile może być wolnych ludzi do pracy, czyli tak zwanych bezrobotnych — z drugiej. W końcowych wynikach obliczeń, wypadają miljony bezrobotnych w rolnictwie. Taką, czy inną metodą operuje się, zawsze dochodzi się do ostatecznego wniosku: Polska ma nadmiar rąk roboczych w rolnictwie.

Niewielu zastanawia się nad tem co to za ręce robocze mogą być w tym „nadmiarze". Jaka jest ich siła i moc. do czego są zdolne. Czy można je wprządz, jako czynnik pracy do procesów produkcji w rolnictwie, nie mówiąc o innych gałęziach, jak przemysł czy handel. Innemi słowy, czy ten wynikający z obliczeń nadmiar rąk roboczych można uważać za czynnik pracy, któremu wystarczy tylko dać odpowiedni warsztat, żeby mógł produkować i przysparzać dochód społeczny w naszej gospodarce narodowej. Jeżeliby tylko tak było, to polityka gospodarcza, umożliwiająca powstawanie nowych warsztatów pracy, dla rąk roboczych znajdujących się w nadmiarze, byłaby na drodze do rozwiązania zagadnienia bezrobocia. Wydaje się nam, że tak nie jest.

Nadmiar rąk roboczych jest pojęciem względnem. Stosuje się je zarówno do rąk roboczych produktywnych, to jest takich, które w zorganizowanym warsztacie pracy mogą być użyte jako czynnik produkcji, jak również i nieproduktywnych, czyli takich, których do pracy użyć nie da się, bądź ze względu na nieodpowiednią wydajność, użyć nie należy. Nieraz z punktu widzenia organizacji produkcji stokroć lepiej i racjonalniej jest nie zatrudnić w warsztacie byle jakiego robotnika i dać mu odpowiedni kawałek chleba, aniżeli zatrudnić go w nieodpowiednim dlań warsztacie i zmniejszyć ten kawałek chleba o połowę.

Pojęcie rąk roboczych nie zawsze można i nie należy identyfikować z pojęciem gąb wymagających nakarmienia. Są to dwa zagadnienia odrębne, wymagające odrębnych rozwiązań. Warsztaty pracy winny być organizowane i prowadzone przy użyciu takich rąk roboczych, które będą przyczyniały się do zwiększania wydajności produkcji. Skolei, wzrastająca wydajność produkcji, będzie coraz bardziej zdolna nakarmić „zgłodniałe gęby".

Nie tylko wynikająca ze statystycznych obliczeń ilość nadmiaru rąk roboczych w rolnictwie, winna interesować. Jeszcze bardziej powinna zainteresować czynniki wpływające na bieg polityki gospodarczej w Państwie, kwestja aktywności pozostającego w nadmiarze czynnika pracy. Powinno interesować zagadnienie czy tego czynnika pracy można użyć i jakim nakładem.

Obserwując nakład pracy w rolnictwie na ha użytków rolnych, w dwuch krańcowych pod względem rozwoju gospodarczego połaciach kraju: np. w Poznańskiem i Wileńszczyźnie, można stwierdzić następujące zjawisko. W Poznańskiem przy mniejszem nagół zagęszczeniu ludności na jednostkę poszczególną użytków rolnych, aniżeli na Wileńszczyźnie, mamy większy nakład czynnika pracy. Na Wileńszczyźnie odwrotnie. Otóż dlaczego tak jest. Dlaczego na Wileńszczyźnie, gdzie mamy nadmiar rąk roboczych, mamy jednocześnie bardzo mały nakład czynnika pracy w produkcji rolnej. Dlaczego mamy tu na polach wiele kamieni, dlaczego mamy bardzo często źle uprawioną rolę, dlaczego stosujemy mniej orki i t. d.

Na to najczęściej odpowiada się: dlatego dzieje się to wszystko, że na Wileńszczyźnie niska kultura, brak uświadomienia ludności i t. d. i t. d. Argumentacja ta jednak nas niezupełnie przekonuje. Uważamy, że to wszystko dzieje się przeważnie dlatego, że brak jest na Wileńszczyźnie odpowiedniej siły do pracy. Inaczej mówiąc znajdujące się tu w nadmiarze ręce robocze są bezsilne.

Powodem tej słabizny fizycznej jest właśnie generalne niedojadanie zarówno ludzi, jak i zwierząt. Brak chleba i paszy sprawiają to, że zarówno gospodarz jak i jego koń, nie mogą na Wileńszczyźnie z siebie wydać tyle siły i energji, ile wydaje jeden człowiek i jeden koń w Poznańskiem. Czyż można liczyć na pracę człowieka, który niedojada lub głoduje. Nie. Gospodarz, który niema chleba od Bożego Narodzenia, nie pracuje i leży na piecu nie dlatego że jest leniwy, lecz dlatego, że fizycznie nie jest zdolny do pracy. Tak samo i koń bez owsa i siana pracować nie może, a wegetując o słomie i wodzie może tylko leżeć i czekać wiosennej trawy.

W tych warunkach okres pracy gospodarza i konia ogranicza się tylko do sezonu, w którym gospodarstwo dysponuje jaką taką karmą. Pozostająca ilość dni roboczych niewykorzystana, naszem zdaniem, nie może stanowić tej nadwyżki roboczizny, o której bardzo często mówi się, gdyż jej niema. Jest, to tylko nadwyżka „fikcyjna". Żeby stała się ona rzeczywistą, pozostającą do dyspozycji w gospodarstwie, należy nakarmić i gospodarza i konia, a więc uczynić pewien nakład i ponieść odpowiednie koszty. Inaczej, z pustego i mądry Salomon nie naleje.

Gąb wymagających nakarmienia, mamy w Polsce bardzo dużo. Znajdziemy je wśród elementu bezrolnego, znajdziemy w gospodarstwach karłowatych i małorolnych. Ba, nawet znajdziemy i w gospodarstwach pełnorolnych. Czy jednak przez stworzenie dla tej grupy ludzi warsztatów pracy, można byłoby liczyć na ich nakarmienie i na sprawne prowadzenie tych warsztatów. Oto pytania, na które nie możemy odpowiedzieć twierdząco, mając na myśli leżące go na piecu pełnorolnego gospodarza.

Stwierdziliśmy, że niedojadanie zmniejsza wydajność pracy w rolnictwie oraz, że na słabego fizycznie, wygłodzonego gospodarza i konia, jako na czynnik pracy liczyć można jedynie po odpowiedniem ich nakarmieniu. Stąd wniosek generalny: możliwość zwiększenia wydajności czynnika pracy ludzkiej i zwierzęcej w Polsce jest wprost proporcjonalna do możliwości dysponowania środkami spożycia. Mięśnie, jako motor, pracują wówczas, kiedy otrzymują dawkę energji. Zadanie, jakie w naszej gospodarce narodow. stawia się mięśniom ludzkim i zwierzęcym do wykonania, winno być określone według ilości dysponowanej energji. nigdy zaś według ilości rąk roboczych lub łbów końskich.

**S. S**

## Ś. p. prof. Stanisław Władyczko

Jako niemedyk nie mogę wyliczać zasług naukowych ś. p. prof. Stanisława Władyczki. Uczynią to zapewne pióra fachowe. Prof. Władyczko był przecież jednym z tych, którzy kładli fundamenty pod gmach wiedzy lekarskiej U. S. B.

Dziś już trudno nawet zdać sobie dokładnie sprawę z jakiemi trudnościami walczyła szczupła garstka pionierów fanatyków wskrzeszenia sławnej Wszechnicy Wileńskiej.

Dziś, kiedy Wszechnica liczy już 17 rok istnienia, kiedy z jej łona wyszedł cały szereg wybitnych lekarzy, prawników i humanistów, niepodobna odtworzyć w wyobraźni z jakiemi trudnościami, musiała borykać się zarówno garstka wykładających, jak i garść słuchaczy. Uniwersytet Wileński, wyrósł na świeżem pobojowisku Wojny Światowej, rósł w szczęku oręża t. zw. Wojny Polskiej, wyrastał w straszliwych warunkach powojennej nędzy. A potem już dzielił wiernie dolę i niedolę całej Polski, na której dolę, wypadło jak wiadomo więcej niedoli, niż doli.

Młodzież akademicka w swojej większości nie należy nigdy do klasy Fordów i Rotszyldów, tem bardziej młodzież z U. S. B. Ś. p. prof. Władyczko był nie tylko jej urzędowym, wpływowym, czynnym, niestrudzonym opiekunem. Prof. Władyczko był człowiekiem niesłychanie dobrym. I nietylko dobrym. Był jeżeli się tak można wyrazić człowiekiem „organicznie uczynnym". Nie rozumiał co to jest słowo „nie". W jego słowniku istniało tylko słowo „tak".

Zdaje się, że jeżeli nawet czego komuś odmówił, to potem siłą przyzwyczajenia robił więcej, niż to o co go proszono. Niesłychanie dobry w życiu osobistem, wychowany w tradycjach Litwy Historycznej ś. p. prof. Stanisław Władyczko czuł instynktowną niechęć do wszystkiego co dzieli i segreguje ludzi na lepszych i gorszych.

Jego światopogląd był najszlachetniejszym okazem liberalizmu humanitarnego. Owego liberalizmu, który przedewszystkiem reaguje na słowo Człowiek, a potem dopiero na wszystkie inne

W dniu dzisiejszym Ziemia Wileńska przyjmuje do swego łona jednego z najwierniejszych i najzasłużeńszych ludzi „Starego Wilna". Spocznie On na cmentarzu Rossa, na którym znajdują się groby profesorów dawnej Wszechnicy Wileńskiej. Ale dostojne mury wskrzeszonego Uniwersytetu i wdzięczna pamięć ludzka świadczą, że tak jak zawsze: „Non omnis moriar".

**K. Leczycki.**

## Manifestacja ludności stolicy w sprawie Gdańska




Wczoraj wieczorem na Rynku Starego Miasta w Warszawie, odbyła się z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz 200-kilkudziesięciu organizacyj, wielka manifestacja ludności stolicy w sprawie sytuacji Polski w Wolnem Mieście Gdańsku. Po kilku przemówieniach uchwalono rezolucję, domagającą się powiększenia i utrwalenia polskiego stanu posiadania w Gdańsku, oraz stwierdzającą, że każda rewizja statutu Wolnego Miasta może pójść tylko po linji rozszerzenia polskich uprawnień w Gdańsku. Poczem uformował się olbrzymi pochod z transparentami który przeszedł ulicami Warszawy do ulicy Klonowej. Na zdjęciu fragment manifestacji.

# Gwałtowna burza nad Krakowem

Po wczorajszym bardzo upalnym (41 st. Celsjusza) parnym dniu przeszła późnym wieczorem nad Krakowem i okolicą dwukratnie gwałtowna burza, połączona z piorunami i ulewą. Spływające ulicami masy wody wody, w kilku punktach miasta pozalewały mieszkania w suterynach. Z pomocą pośpieszyła miejska straż ogniowa, która ewakuowała mieszkańców i sprzęty domowe. M. in. z mieszkań przy Alei Mickiewicza, ul. Konarskiego i Józefitów.

O godzinie 21.29 w całem mieście zgasło światło elektryczne, spowodu uszkodzenia przewodów. Na ulicach stanęły tramwaje, w lokalach publicznych i mieszkaniach zapanowała ciemność. Po półgodzinie zdołano przywrócić oświetlenie.

Burza w ogrodach i na polach poczyniła znaczne szkody. W okolicach Krakowa pioruny spowodowały pożary., zlokalizowane przez miejscowe straże ogniowe i ludność.

## Mjr. Lepecki na Syberji

Mjr. Mieczysław Lepecki opuścił przed kilku dniami Kujbyszew (Samara) w towarzystwie przydzielonego mu przez władze sowieckie por. Gawryłowa i udał się śladami polskiej dywizji syberyjskiej do Bugurusłanu, Nowego Sybirska, a następnie do miasteczka Tajga.

Ze wszystkich tych miejscowości znaczonych krwią żołnierzy polskich mjr. Lepecki pobrał ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Z Tajgi mjr. Lepecki udał się dalej na wschód do miejsc dawnej katorgi i zesłań

## Pogłoski o zakończeniu walk w Palestynie

JEROZOLIMA, (Pat). Dzienniki żydowskie zamieszczają pogłoski o zbliżającem się zakończeniu strajku Arabów. Koła kierownicze arabskie nie potwierdzają tej wiadomości, chociaż przyznają, iż strajk wyrządził wielkie szkody. Zapewniają, iż niektórzy z kupców arabskich obawiają się wznowić swą działalność wobec niemożności wywiązania się ze swych zobowiązań. Władze przewidują konieczność pewnych ułatwień kredytowych.

## Wojska rządowe zajęły Kanton

SZANGHAJ, (Pat). Według wiadomości ze źródeł japońskich, straże przednie wojsk rządowych weszły do Kantonu, gdzie przybyć ma również jutro gen. Yu Han Mou, mianowany przez Nankin dowódcą sił zbrojnych Kwantungu

# WIZYTA LINDBERGHA



Na zaproszenie niemieckiego ministra Lotnictwa gen. Goeringa przybyć ma z kilkudniową wizytą do Berlina słynny lotnik amerykański płk. Linbergh. Przybycie płk. Linbergha do Berlina ma nastąpić 22 lipca.

W związku z tą berlińską wizytą amerykańskiego asa lotniczego rozeszła się wiadomość, że Lindbergh nie ominie też Polski, gdzieby go podejmowali nasi lotnicy. Wiadomość narazie nie sprawdzona, chociaż bynajmniej nie wykluczona.

### „CHŁOPIEC Z NIEBA".

Czyż trzeba się rozwodzić nad zasługami Lindbergha dla lotnictwa amerykańskiego w szczególności, zaś dla światowego wogóle? Mija już niemal 10 lat od chwili, kiedy Karol Lindbergh nikomu nieznany (nieliczące może tylko sfer lotniczych w U. S. A.) lotnik dokonał czynu bez przesady rzec można wiekopomnego. Przeleciał Atlantyk. Bez poprzedniej reklamy, w największej tajemnicy wystartował młody lotnik z lotniska Bennelfield w St. Zjedn. Am. Pn. i ruszył na wschód nad ocean. Było to ryzyko olbrzymie. Szanse klęski równe szansom sukcesu, a może nawet od nich większe.

A jednak doleciał. Opadł gładko na lotnisko Le Bourget pod Paryżem. Wieść o zdobyciu Atlantyku przez jasnowłosego młodzieńca rozeszła się lotem błyskawicy po całym świecie, budząc zdumienie i entuzjazm. Do Lindbergha przylgnęło momentalnie pieszczotliwe a zarazem zaszczytne przezwisko „chłopca z nieba". Przed lotnictwem zajaśniały nowe, niezmierzone horyzonty.

### NAŚLADOWCY.

Przykład pociąga i zachęca. Wnet znaleźli się lotnicy, którzy jakby tylko czekali aż im Lindbergh wskaże powietrzną drogę nad oceanem. Amerykanie, Niemcy, Francuzi, Anglicy zaczęli jeden za drugim latać przez Atlantyk. Spoczątku latano śladami Lindbergha z zachodu na wschód. Później spróbowano kierunku odwrotnego. Poszło z tem gorzej. Aura okazała się mniej sprzyjająca. Kilku śmiałków przypłaciło to życiem, że wymienimy tylko Francuzów: Coli i Nungessera. Temniemniej lody były już przełamane, Atlantyk zdobyty. Pozostawało jedynie utrwalić zwycięstwo i pozyskać olbrzymią trasę, dostępną dotychczas tylko dla okrętów na stałe dla samolotów.

Miejmy nadzieję, że z czasem dojdzie i do tego. Po indywidualnych, imponujących swą brawurą wyczynach przyjdzie niechybnie kolej na akcję zbiorową, która połączy dwa kontynenty stałemi linjami lotniczemi.

### ROZGŁOŚNA AFERA.

Nazwisko Lindbergha pojawiło się znowu w prasie w kilka lat po zdobyciu Atlantyku. Tym razem jednak nie chodziło o żaden nowy sukces lotniczy, a tylko o makabryczną aferę porwania dziecka. Cały świat wstrząśnięty został wiadomością o uprowadzeniu przez bandytów trzyletniego synka Lindbergha w celu uzyskania okupu. Wszelkie porzukiwania dziecka pozostawały w ciągu kilku tygodni bezowocne. Lindbergh złożył bandytom żądany okup. Po pewnym czasie znaleziono w zaroślach wpobliżu miejsca porwania trup dziecka.

Oburzenie w Ameryce było niesłychane. Gdybyż jeszcze chodziło o kogoś innego, a nie o uwielbianego „chłopca z nieba", sympatycznego, skromnego olbrzyma, który po swym przelocie usunął się w zacisze życia rodzinnego. Zmobilizowano wszystkie siły do walki z ohydnym procederem porywania ludzi dla okupu. Wydano specjalne „prawo Lindbergha", karzące kidnapperstwo śmiercią.

### HAUPTMANN.

Ujęto wreszcie sprawcę porwania małego Lindbergha. Był nim — przynajmniej sądząc z poszlak — niejaki Hauptmann, którego przewlekły późniejszy proces miał dostarczyć żądnej wrażeń publiczności amerykańskiej tyle nowych sensacyj. Jak pamiętamy, Hauptmann usilnie się zapierał swej zbrodni. Żadne słynne amerykańskie metody śledztwa nie zdołały wydobyć z ust tego człowieka przyznania się do winy. Zginął na fotelu elektrycznym twierdząc aż do ostatka, że jest niewinny. Czy tak było w istocie? Bóg to raczy wiedzieć.

### MIŁY GOŚĆ.

W związku z procesem Hauptmanna, Lindberghowie, którym w międzyczasie urodził się drugi synek musieli uchodzić do Anglji przed zemstą gangsterów, zasypujących lotnika pogróżkami. Była to nowa sensacja i coś jakby policzek ogółowi amerykańskiemu, nieumiejącemu zapewnić swemu bohaterowi należytego bezpieczeństwa.

Do Berlina — a może i do Warszawy — zawita miły gość, zdobywca Atlantyku, „chłopiec z nieba", płk. Charles Lindbergh. NEW.

## W chwilę po zamachu na angielskiego króla



Policja prowadzi schwytanego zamachowca do karetki policyjnej. Na dachu karetki foto-reporter prasowy.

## TRĄBA POWIETRZNA

Nad wsią Bogusze gminy sokolskiej przeszła o wielkiej sile trąba powietrzna, wywracając i niszcząc doszczętnie budynki mieszkalne 5 mieszkańców: Józefa Milkiewicza, Stanisława Dębskiego, Stefana Czopura, Stanisława Czopura i Alojzego Czopura. Wicher nietylko pozrywał budynki mieszkalne, ale pozrywał stodoły i obory, roznosząc urządzenia domowe, zabijając inwentarz gospodarczy. Straty wynoszą przeszło 10-tysięcy złotych.

NA MARGINESIE

## Do trzech razy sztuka z trójką

Człowiek leci i macha rękami. Czego? Zwarjował?

Przechodnie zaczynają się oglądać. Podobno teraz uciekają umysłowo chorzy z sanatorjów. Wszystko możliwe...

Ale czyżby tak w biały dzień, w centrum miasta?

-Gdzie policja? Policja jednak wie, że to żaden warjat, ani złodziej.

To poprostu człowiek, który chce wydać niepotrzebnie 20 gr., czyli pojechać autobusem.

Na załamywanie i bezsilny trzepot rąk konduktor nie zwrócił (czy nie chciał zwrócić) uwagi. Autobus „nie zastał" na przystanku (co się dzieje w promieniu kilkunastu metrów od przystanku — to oczywiście nikogo nie obchodzi) wyczekujących i pomknął dalej, skrywając się w tumanach ropy naftowej.

Ha, trudno. Spóźniłem się o kilka sekund — próbuje uspokoić się niefortunny amator lokomocji arbonowej. Konduktor mógł nie zauważyć chociaż zdaje się byłem tuż, przed nosem..

Trzeba zaczekać na następny wóz. Bolą nogi. Iść piechotą — tortury.

Na przystanku koło Katedry nawet przyjemnie pobyć. Świeża zieleń parku. Żelazny płot jest o co się oprzeć...

Zbiera się gromadka pasażerów. Autobusu jeszcze niema. Wreszcie nadjeżdża. Tak. Trójka. No, — każdy odetchnął z ulgą.

Autobus na sekundę zatrzymuje się. Drzwi otwiera konduktor i:

— Miejsca niema!

— Co? Myśmy tu długo czekali...

— Nic nie poradzę. Zaraz będzie następny.

Długo ciągnie się to „zaraz". Paru najwięcej zirytowanych pali nerwowo papierosy. Gromadka wyczekujących powiększa się jeszcze o kilka osób. Atmosfera wyraźnego niepokoju.

Na zakręcie majestatycznie pojawia się nowa trójka. Pasażerowie na przystanku przygotowani do szturmu. Kto pierwszy, ten lepszy. A nuż wszystkich nie będzie mógł zabrać?

Tak, nie zabiera wszystkich, nie zabiera nikogo.

Znów zajęty. Autobus nawet nie zatrzymał się.

Żeb was jasny szlag trafił — klnie jakiś robociarz, schyla się i podnosi z bruku kawał cegły.

— Do trzech razy sztuka z trójką — medytuje mniej wojowniczy pasażer. Machał rękami — nic. Stał — nic,

Trudna rada, trzeba człapać piechotą.

Młoda para, której widać najbardziej pilno, decyduje się na dorożkę.

Paru niedobitków, którzy z rezygnacją „zostali czekać", myślało przez dłuższy czas nad tem:

— Na Antokolu teraz pięknie. Dużo ludzi tam jeździ Dlaczego Dyrekcja „Tommaku" nie zwiększy ilości wozów na tej linji? amik.

# Obowiązek szkolny

Ostatnio skończyły się przesłuchiwania rodziców przez inspektorów szkolnych naszego okręgu, którzy nie posyłali swych dzieci na naukę codzienną. Oto mały obrazek.

Dziedziniec gminny przepełniony ludźmi, jak na odpuscie. Temat rozmowy przeważnie o szkole i nauczycielu. Oczywiście krytykują.

Jeden z gospodarzy mówi głośno: „Trzeba bendzi na naszego kierownika podanko złożyć, za douho jon u nas siadzić. Razżyusia, rowerz kupił, furmanek nie najmuji i jeszcze nas chce osztrafować, co my znaczy sie — dzieci nie posyłami".

A na to drugi: „Na co tobie jeszcze pisać, ty brat dzis naliczno wszystko okuratnie opowiedz panu szpektoru. My poświadczym. Zobaczysz co pośle lata innego kierownika przyszło".

Poczęto wzywać każdego po kolejce, stosownie do odległości zamieszkania.

**Inspektor:** Proszę siadać.

**Gospodarz:** Dzienkuja pokornie panu szpektoru — nima czasu teraźniejszo poro siedzieć —łonki nie koszone, a i żniwa już w tym roku podchodzo.

**Insp.:** Dwoje pańskich dzieci nie uczęszczało całkowicie w kwietniu i maju na naukę. Proszę o wyjaśnienie.

**Gosp.:** Panie szpektor, kiedyż ja ni mam dzieci, to musi podano po jakiej złości. Pan kierownik gniewny na nas za to, co my znaczy sie jemu koła nie byli pożyczywszy, bo u niego haniebnie pacy zaprowadzili sie. Pan drogieńki, on na tamtym tygodniu taka śliczna i tłuściutka kotka naszego sonsiada otruł. Bo to u nich na kużdym miejscy trucizna leży na te pacy. To kot myślał co to jaka cukierka.

**Insp.:** (przerywając). Tej sprawy nie rozstrzygam, gdyż do mnie nie należy, proszę mi tylko podpisać, że pan dzieci niema, o których tu mowa.

**Gosp.:** Panie szpektor. Po prawdzie powiedzieć, to te dzieci moje, ale przy mnie nie nachodzo sie. **Są na służbie.** U mnie z głoduby pomarli. Hołe i bose chodziliby, a tak wszystkoż cokolwiek. I na podatki trochi starczy.

**Insp.:** Ile ma pan ziemi.

**Gosp.:** I sam ni wiem.

**Insp.:** Jakto?

**Gosp.:** Kiedyż my jeszcze nie podzielone. Jest nas czterech braci i kużdy chce lepszy kawałek. To my tak i żyjem nie podzielone na pół uczastku.

**Insp.:** Wierzę w to wszystko, ale dzieci trzeba uczyć.

**Gosp.:** Panie szpektor, my radeby z całej duszy uczyć nasze dzieci, bo widomo, z nauko lepiej żyć biednemu.

**Insp.:** Czy zobowiązuje się pan posyłać swoje dzieci na codzienną naukę od 3 września rb.?

**Gosp.:** Obowiązkowie.

**Insp.:** Tylko proszę o tem pamiętać.

**Gosp.:** Pamientać to ja benda, Bogu dzienki jeszcze przy dobrej pamienci. Chiba, Boże strzeż, w jesieni jakie nieszczenście przydarzy sie.

Wchodzi drugi.

**Insp.:** Proszę siadać.

**Gosp.:** A i nie szkodzi, od rania na nogach. Do gminy 25 wiorst, a nazad?

**Insp.:** Czemu syn pański opuścił naukę w kwietniu i maju, ponadto na jesieni r. ub. we wrześniu i październiku.

**Gosp.:** Co było w jesieni tego dzisiaj nie w pamienci, a na wiusna nie wyprawiał, bo dzieci sonsiada mówili, co teraz nie uczo sie, tylo na wycieczki chodzo. To my myśleli, co to nie obowiązkowie posyłać. A do tego w domu była tedy sama pilnia robota. Panie szpektor, to nasz kierownik takie sztuki wyprawuji. Za ruskim to my za trzy zimy egzamin trzymali, a teraz dziecko i rozpisać sie okuratnie nie potrafi. Bukwy (litery) pozapominali. My uczyli sie całyn dzień, aż do ciemności, a teraz tylo para godzin wszystkiego. To czego ten durny dzieciuk nauczy sie. Dawniej pod wąsem uczyli sie, a teraz, przepraszajone smarkate, co ledwie od ziemi wyrosło. Z ławki nie widać, bo to te jeszcze, w których my uczyli sie. Panie szpektor, żeby tak można było przysłać jakiego starszego uczyciela, co to jeszcze za ruskim uczył. Musi son jeszcze takie. To myby pokornie ob to prosili pana szpektora. Bo ten nadto dzieci rozpuścił i kiepsko uczy. Dawniej dzieci duchu nauczyciela lenkali sie, a teraz robio co chcon i nijakiej im zgrozy nima.

**Insp.:** (przerywając). Co było dawniej, o tem zapomnijcie. Świat idzie wciąż naprzód. Wycieczki są potrzebne i konieczne. Małych dzieci nie można uczyć długo, to nie „pod wąsem", jak pan wspominał. Nauczyciela wam nie zamienię bo niema potrzeby. Wszystko będzie dobrze, o ile w czasie nauki nie będzie pustych miejsc. W przeciwnym razie będę zmuszony szkołę u was zlikwidować, a wówczas dopiero nauczyciela zabiorę tam, gdzie od dawna o szkołę proszą. Więc ile naznaczyć panu kary?

**Gosp.:** Prosza na ten raz darować, z jesieni pójdzie.

**Insp.:** Proszę podpisać zobowiązanie

**Gosp.:** Moga tylo po rusku.

**Insp.:** Trudno, proszę po rusku.

I tak przeszło ze sto osób. Każda musiała się wygadać. Inspektor wycierał tylko pot z czoła, popijał wodę, maczał co chwila pióro i pisał „wyroki". Przeważnie uniewinniające. (Trzeba tu nadmienić, że za ściągnięte pieniądze kupuje się dla biednych dzieci książki i zeszyty) Przykra to rzecz — obowiązek szkolny.

J. Hopko.

# Pożegnanie ś. p. gen. Orlicza-Dreszera

## *Przemówienie gen. Wieniawy Długoszowskiego na cmentarzu oksywskim*

Panie Prezydencie, Panie Generalny Inspektorze Sił Zbrojnych.

Gdy mówię dziś w imieniu wojska, gdy mamy żegnać generała Gustawa Orlicz Dreszera, nie będę zwracał się do Jego rodziny, do Matki, bo — jak powiedział Pan gen. Śmigły — bólu serca matczynego, bólu serca kobiecego, bólu serca żony, która dla Niego kraj swój rodzinny porzuciła, żołnierskie nasze słowa imać się nie śmią, ani też nie znaleziono dlań słów pociechy, Bo jakżeż pocieszać innych, gdy nasze żołnierskie serca są pełne smutku i żalu, bo oto żegnać mamy najlepszego z pośród najlepszych. Przytem tak się złożyły losy, że był to żołnierz nad żołnierzami, od zarania swej młodości dla niepodległości Polski walczący, żołnierz, który na początku 1914 r. znalazł się w szeregach Józefa Piłsudskiego i Wodzowi naszemu zawsze wierny pozostał, generał. który w r. 1925 w listopadzie w Sulejówku Marszałkowi Piłsudskiemu w chwili dla Polski groźnej, ofiarował do usług nasze przyzwyczajone do zwycięstwa szable.

Do Was chcę się zwrócić, Koledzy. Dobrze wiecie, że ten żołnierz świetny przy niezwykłej swej energji wszystkie nasze bronie objął. Służbę swą zaczął jako kawalerzysta, dowodził piechotą i piechotę tę wyspecjalizował. Rozkazem naszego Wodza wyznaczony inspektorem sił powietrznych nie długo sprawował tę funkcję, ale zdawał sobie sprawę, jaką potężną i jak ważną bronią jest lotnictwo a wkońcu przywiązaniem swojem do morza i zrozumieniem, czem to morze jest dla Polski i w tym kierunku zasługi niezwykłe położył.

Przeto zwracam się do Was, Beliniacy, weterani legjonowi, weterani nie ciałem i nie duszą, ale służbą. Zwracam się do Was, Szwoleżerowie 1 pułku Józefa Piłsudskiego, który gen. formował na wojnie, którym dowodził i sztandar tego pułku krwią własną zbroczył obficie. Zwracam się do II Dyw. Kaw., którą gen. dowodził i którą swoim jakimś uporem naprzód prowadził i zwyciężał, kiedy inni się cofali. Zwracam się do Was, żołnierze piechoty, marynarki, artylerji i wszystkich innych broni nie poto, aby Wam jego przeszłość przypominać, nie poto, aby przypominać Wam jego postawę, bo wszyscy wiemy, że ten bohaterski duch w bohaterskim mieszkał ciele, nie bojąc się żadnych trudności, żadnej niewoli, żadnej męki i żadnej pracy. Zwracam się do Was z jedną prośbą, z jednym apelem: Ten żołnierz, żołnierz prawy, żołnierz nieskalany, dowódca świetny, żadnej nie zostawił materjalnej schedy, jak prawemu żołnierzowi przystoi, ale nosił on w sercu skarb nieprzebrany, skarb miłości Ojczyzny, energji i pracy, który wszystkich imał się obowiązków i wszystkie wypełniał ponad obowiązek dla dobra Armji i Ojczyzny. Nie możemy się zgodzić, aby ten skarb, te jego walory wraz z jego zgonem, stanowiącym dla Ojczyzny nieodżałowaną i niepowetowaną stratę, wraz z nim legły tu w prochu nadmorskim.

Mnie się zdaje, że naszym obowiązkiem obywatelskim i żołnierskim jest, podzieliwszy się wziąć każdy na siebie cząstkę z tych jego wartości, chociaż część jego energji, wiary i zapału. I w ten sposób chociażby w części pracować. Jeżeli już zaletami i zdolnością dorównać jemu nie możemy, nadrobić to ojczyźnie, co ojczyzna i armja traci w jego śmierci. Zdaje mi się, że gdybyśmy w tym wichrze, który wieje nad morzem słyszeli głos zmarłego generała, nieco innego powiedziałby on nam i wreszcie wierzę, że tylko wówczas spokój wiekuisty znajdzie on u Pana, jeżeli ujrzy, że nietylko służbą i umiejętnością, ale ofiarnym czynem, postaramy się lukę i ranę, jaka powstała, wynagrodzić i tylko w ten sposób będzie mógł on zaznać spokoju wiekuistego w obliczu Boga, kiedy tu, na tej ziemi, nad brzegiem morza, jak bastjon moralny stać będzie jego mogiła Wówczas będzie on spokojnie odpoczywał w Panu na wieki, tak samo, jak wieczną będzie Jego świetna i piękna sława w szeregach armji polskiej, na ziemiach Polski jak szeroka i długa i na falach Bałtyku.

PANIE GENERALE ORLICZ DRESZER, INSPEKTORZE ARMJI, INSPEKTORZE SIŁ POWIETRZNYCH, W IMIENIU ARMJI ŻEGNAM CIĘ.

# Wieści z Nadbałtyki

## LITWA

**— KARY NA UCZESTNIKÓW ROZRUCHÓW.** Sąd wojenny rozpatrzył dalsze sprawy winnych rozruchów wśród włościan w pow. szakiowskim, wymierzając surowe kary. Skazanych zostało 13 rolników, w tem 3 osoby na 15 lat ciężkiego więzienia, dwie na 8 lat, siedm osób na 4 lata i jedną osobę na 3 lata więzienia warunkowego.

**— SPRAWA AMNESTJI NEUMANOWCÓW.** „Lietuvos Naujenos“ pisze, że 70 skazanych w procesie hitlerowców kłajpedzkich, w tem i główni oskarżeni Neumann, Sass, Bertuleit i Dressler, złożyło podania na ręce prezydenta państwa o ułaskawienie. Dotychczas podania nie zostały rozpatrzone, jak również upaść miał projekt wymiany ich na przebywających w więzieniach niemieckich obywateli litewskich. Obecnie mówi się, że po zakończeniu rokowań handlowych z Niemcami zostanie również ostatecznie załatwiona sprawa amenstji neumanowców.

# Za wschodnią granicą

**— RADJO-SONDA NA 47 I PÓŁ KILOMETRA.** Z zatoki Tiksi donoszą: obserwatorjum w zatoce Tiksi wypuściło radjo-sondę systemu Mołczanowa, która osiągnęła niebywałą wysokość 47,500 mtr. Aparaty rejestracyjne zanotowały na wysokości 12.000 mtr. 62 stopnie poniżej zera, przyczem na wysokości 43.000 mtr. temperatura podniosła się do 42,9 st. poniżej zera, a następnie poczęła spadać, dochodząc na wysokości 47.000 mtr. do 46,8 st. poniżej zera.

**— KANADYJSKI MINISTER Z WIZYTĄ W MOSKWIE.** 20 b.m. wieczorem przybył do Moskwy kanadyjski minister handlu Eiler w towarzystwie dyrektora departamentu min. handlu i radcy handlowego.

**— SUBSKRYPCJA NOWEJ WEWNĘTRZNEJ POŻYCZKI SOWIECKIEJ** wyemitowanej na sumę 4 miljardów rubli, dała w ciągu 10 dni przeszło 4.227 miljonów rubli

**— POMNIK DLA DZIERZYŃSKIEGO W MOSKWIE.** 20 bm. uroczyście obchodzono 10-lecie śmierci słynnego szefa „Czrezwyczajki“ — Dzierżyńskiego. Centralny komitet wykonawczy ZSRR. postanowił wznieść pomnik Dzierżyńskiego na jednym z głównych placów w Moskwie

# Dziś zwłoki ś. p. prof. Władyczki zostaną złożone na wieczny spoczynek

Dziś o godz. 10 w kaplicy cmentarnej na Rossie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. prof. Stanisława Władyczki. Po nabożeństwie odbędzie się pogrzeb na Rossie.

*

ZARZĄD ZWIĄZKU POLAKÓW ZIEMI KOWIEŃSKIEJ W WILNIE wzywa swych członków i sympatyków do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej posługi w dniu 21 bm. o godz. 10 na cmentarzu Rossa zasłużonemu członkowi i b. Prezesowi Związku ś. p. prof. dr. Stanisławowi Władyczce.

# Nowe układy konwersyjne

W dniu 17 bm. odbyło się w Banku Akceptacyjnym zebranie komitetu konwersyjnego, na którem zatwierdzono 827 nowych układów konwersyjnych na ogólną kwotę 1.504.013 zł.

Na poszczególne instytucje wierzycielskie, które zawarły układy, przypadają następujące cyfry. Centralna Kasa Spółek Rolniczych —241 układów na 78.853 zł., komunalne kasy oszczędności — 240 układów na 359.243 zł., spółdzielnie kredytowe —169 układów na 136.107 zł., Państwowy Bank Rolny —109 układów na 252.768 zł., Bank Gospodarstwa Krajowego — 19 układów na 104.584 zł., banki komercyjne różne —14 układów na 458.795 zł., centrale finansowe — 20 układów na 5.062 zł., Galicyjska Kasa Oszczędn.—12 układów na 67.556 zł.

Od początku akcji konwersyjnej instytucje wierzycielskie zawarły 361.940 układów na 366.737.200 zł.

# Niepohamowana chorobliwa zazdrość doprowadziła do potwornej zbrodni

**We wsi Wysoka pow. wadowickiego 44-letni Wincenty Zawada dokonał strasznej zbrodni, mordując swą żonę Annę, oraz dwoje bliźniaków półtorarocznych.**

**Tłem zbrodni był rzekomy romans żony Zawady z ich służącym z 19-letnim Czesławem Czają. Z tego powodu dochodziło ostatnio do burzliwych kłótni między małżonkami.**

**W nocy Zawada wstał z łóżka, nabitą na kij kapslą od koła wozu, kilkakrotnie uderzył żonę po głowie tak silnie, że nieszczęśliwa kobieta na miejscu poniosła śmierć. Śpiącą obok córeczkę zbrodniarz wziął ze sobą i rzucił do dołu kloacznego, następnie poszedł do drugiej izby i wziąwszy drugą córeczkę rzucił ją również do dołu, poczem sam położył się spać.**

**Aresztowany zbrodniarz przyznał się do popełnionych czynów, opisując szczegółowo przebieg ohydnego morderstwa. Wzburzeni mieszkańcy wsi Wysoka chcieli zlinczować aresztowanego, jedynie silna postawa policji uratowała go od niechybnej śmierci.**

**Anna Zawadowa doznała załamania czaszki, przyczem stwierdzono, że była ona już w piątym miesiącu ciąży, zaś dwoje bliźniąt zginęło przez utopienie w dole kloacznym.**



Defilada wojsk podczas święta narodowego w Paryżu.





# Wzdłuż i wszerz Polski

### Sen. Heiman Jarecki złożył prezesurę Związku włókienników.

Sen. Al. Heiman-Jarecki złożył mandat prezesa Zw. przemysłowców włókienniczych w Łodzi.

### Pływający kongres zawita do Gdyni.

Oryginalny statek zawitać ma do Gdyni w końcu b. m. Jest nim okręt francuski „Voltaire“, na pokładzie którego odbywa się międzynarodowy kongres reklamowy pod przewodnictwem prezesa międzynarodowej federacji reklamy Anglika Benna. Statek ten zwiedził już szereg portów europejskich i obecnie znajduje się na Bałtyku.

### Napad na red. Dubois

**W sobotę wieczorem w jednym z najtruchliwszych punktów Warszawy, mianowicie na rogu ul. Nowy Świat i Chmielnej został napadnięty przez grupę kolporterów jednego z pisemek współredaktor „Robotnika“, Stanisław Dubois, zam. w Al. 3 Maja.**

**Napadnięty odniósł szereg ran kłótych od uderzenia nożem i został natychmiast odwieziony do redakcji „Robotnika“ przy ul. Wareckiej, gdzie wezwano lekarza, poczem przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.**

### 13-letni tramp.

**Przed sądem dla nieletnich w Krotoszynie stanął 13-letni Edward Grochulski, ciekawy typ młodocianego trampa. Przed kilku laty matka, mieszkanka Lwowa, porzuciła chłopca, nie troszcząc się o jego losy. Nie mając w nikim oparcia chłopiec tułał się po całym kraju, aż wreszcie dotarł do Gdyni. Stąd, jako pasażer „Kościuszki“ do Ameryki. Gdy odstawiono go spowrotem do kraju zdołał ponownie przekraść się na okręt, tym razem na szwedzki parowiec „Sylvia“ i odbył na nim podróż wokół wybrzeży całej Europy. I tym razem po powrocie do Gdyni wysadzono trampa na ląd.**

**Grochulski podjął teraz znowu włóczęgę po Polsce, aż wreszcie wylądował w Krotoszynie, gdzie udało mu się otrzymać pracę u pewnego rolnika. Żyłka awanturnicza nie dała mu jednak popasać zbył długo. Skradł rower swemu pracodawcy i postanowił przy pomocy tego środka lokomocji szukać dalej przygód. W chwili, gdy usiłował przekraść się przez zieloną granicę do Niemiec pochwyciła go straż graniczna. — Tą drogą trafił Grochulski przed sąd dla nieletnich, który — za kradzież roweru — skazał go na pobyt w domu poprawy.**

### Naukowe badanie złoża rudy manganowej w powiecie kosowskim.

Jak wiadomo, przed kilku laty ekspedycja prof. Tokarskiego odkryła złoża rudy manganowej w okolicach Kut na Połoninie Prełużna koło Stryja. Według przeprowadzonej analizy naukowej ruda ta zawierać ma mangan w ilości około 36 proc. Według orzeczenia uczonych, mangan ma znajdować się w tej okolicy w ilości nadającej się do przemysłowej eksploatacji.

Obecnie Państwowy Instytut Geologiczny rozpoczął na tym terenie poszukiwawcze roboty górnicze. Prace prowadzone są w gminie Hryniawa, pow. kosowski na połoninie położonej wysoko w górach. Obecnie pracuje już przy tych badaniach około 70 osób. Ukończono budowę prymitywnej drogi z Burkutu na połoninę Prełużne do przewozu narzędzi i maszyn oraz domu dla inżynierów i baraku obliczonego na pomieszczenie 100 robotników. Przewidziany plan robót przewiduje wykonanie 1000 sześc. metrów rowów i wkopów dla prześledzenia wychodni pokładów oraz wykonanie około 120 m. długiej sztolni wgłąb badanego złoża. Pozatem planuje się założenie 8 otworów świdrowych o głębokości 600 m. celem zbadania złoża w dalszych i głębszych punktach.

Mangan odgrywa dużą rolę w hutnictwie żelaznem i przemyśle metalowym. Całkowite zapotrzebowanie manganu pokrywa Polska do tej pory importem z zagranicy.

### Dzieła Chestertona.

Śmierć znakomitego pisarza angielskiego G. K. Chestertona słusznie znalazła w Polsce szeroki odgłos, zarówno ze względu na wysoką wartość twórczości literackiej i publicystycznej zmarłego, jak i na jego życzliwy stosunek do Polski i Polaków.

Przy omawianiu puścizny literackiej G. K. Chestertona podniesiono w prasie, iż szereg wybitnych dzieł jego nie został dotąd przyswojony piśmiennictwu polskiemu. Otóż dowiadujemy się że luka ta w krótkim czasie znacznej ulegnie redukcji, gdyż p. Anna z Jasińskich Szottowa ukończyła niedawno przekład dwóch książek Chestertona a mianowicie „Prawowierność“ oraz „Człowiek wieczny“. Obydwa dzieła wydaje Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, przyczem „Prawowierność“ ukaże się z druku już w ciągu jesieni r. b. Liczni zwolennicy talentu G. K. Chestertona zapowiedź rychłego ukazania się nowych przekładów dzieł jego powitają nie wątpliwie z zadowoleniem

# Światowa kronika gospodarcza

## POLSKA

— O MONOPOLU LOTERYJNYM. W Nr. 55 Dziennika Ustaw z dnia 18 lipca ukazała się ustawa o monopolu loteryjnym. Postanowienia jej weszły w życie z dniem ogłoszenia, równocześnie straciły swą moc wszelkie dotychczas obowiązujące przepisy, dotyczące monopolu loteryjnego, a w szczególności ustawa z dnia 26 marca 1920 roku w przedmiocie urządzania loterji i założenia Polskiej Państwowej Loterji Klasowej. Loterje urządzane przez przedsiębiorstwo „Polska Państwowa Loterja Klasowa“, których plan został zatwierdzony przez min. Skarbu przed wejściem w życie nowej ustawy, będą rozegrane na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów.

Ustawa postanawia między innemi, że prowadzenie wszelkiego rodzaju loterji, t. j. gry losowej prowadzonej według zgóry określonych warunków, stanowi wyłączny przywilej (monopol) Państwa. Eksploatowanie na rzecz Skarbu Państwa tego monopolu należy do państwowego przedsiębiorstwa „Polski Monopol Loteryjny“. Statut organizacyjny Polskiego Monopolu Loteryjnego wydaje minister Skarbu. Statut ten będzie ogłoszony w „Monitorze Polskim“. Polski Monopol Loteryjny posiada samoistną osobowość prawną z siedzibą w Warszawie i jest prowadzony na zasadach handlowych. Polski Monopol Loteryjny przejmuje na własność cały majątek ruchomy Skarbu Państwa, pozostający dotychczas w użytkowaniu przedsiębiorstwa „Polska Państwowa Loterja Klasowa“. Minister Skarbu zatwierdza plany prowadzonych przez Polski Monopol Loteryjny loterji i sposób ich rozgrywania oraz określa wysokość opłaty monopolowej na rzecz Skarbu Państwa od tych loteryj i sposób jej pobierania. Plany te, jak również umieszczone w nich przepisy są obok postanowień niniejszej ustawy i rozporządzeń na ich podstawie wydanych wyłącznie miarodajne dla stosunku prawnego między grającymi a Polskim Monopolem Loteryjnym. Wygrane na loterjach prowadzonych przez Polski Monopol Loteryjny nie podlegają żadnym potrąceniom poza przewidzianemi w planach i są wolne od wszelkich podatków i opłat państwowych oraz samorządowych.

— USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE. W Nr. 55 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 18 lipca ukazały się m. jn. następujące ustawy o charakterze gospodarczym:

O dodatkowym kredycie na r. 1936/37 (poz. 395).

O dodatkowych kredytach na r. 1936/37 (poz. 396).

O monopolu loteryjnym (poz. 398).

W tym samym numerze Dziennika Ustaw ukazały się rozporządzenie ministra Skarbu o zmianie niektórych przepisów rozporządzenia z dnia 13 sierpnia 1931 r. o organizacji i zakresie działania izb i urzędów skarbowych (poz 401) oraz w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 23 czerwca 1933 r. o organizacji i zakresie działania kontroli skarbowej (poz. 402).

## FRANCJA

— OLBRZYMIE UJEMNE SALDO HANDLU ZAGRANICZNEGO FRANCJI. Handel zagraniczny Francji za pierwsze półrocze r. b. przedstawiał się następująco (w milj. fr. — w nawiasie rożnica w porównaniu z pierwszem półroczem r. ub.): import 11.952 (wzrost o 1.355), eksport 7.172 (spadek o 730). Jak widać z tych liczb, ujemne saldo wzrosło w porównaniu z I półroczem r. ub. o przeszło 2 miljardy fr. i sięga blisko 4,8 miljonów fr.

## NIEMCY

— BILANS BANKU RZESZY z dn. 15 lipca wykazuje w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem tygodniowem następujące zmiany ważniejszych pozycyj (w miljonach AM): portfel papierów wartościowych spadł o 69,0 do 4.939,6 (w tem m. in. zapas weksli i czeków spadł o 34,2 do 4.341,1, weksle Skarbu Państwa spadły o 39,1 do 26,4, lombard za św zrósł o 4,2 do 42,0); obieg banknotów spadł o 83,1 do 4.128,9, obieg odcinków Banku Rentowego wzrósł o 1,4 do 384,3, obieg bilansu spadł o 39,7 do 1.496,4.

# Przed głośnikiem i w słuchawce

Trudno było przed tygodniem nietylko przewidzieć, ale nawet przypuścić, że bez większych poświęceń da się zrealizować festival krakowski w ramach zamierzonych. Już jednak drugi i najważniejszy pod względem repertuaru i formy koncert z dziedzińca na Wawelu — okazał całą niepokojącą wprost potęgę i możliwości radja. Nietylko nie porobiono ustępstw repertuarowych, ale nawet zaostrzono kurs. Złożoność utworów, wielość i bogactwo elementów każą się spodziewać, że w podobnych warunkach program pierwszego koncertu wyszedłby znakomicie. I trudno sobie wyobrazić, żeby „Harnasie“ Szymanowskiego znalazły lepszą, odpowiedniejszą i łaskawszą atmosferę akustyczną. Po wszelkich usterkach nie zostało ni śladu.

A więc szczytowy punkt zainteresowania — „Harnasie“, poraz pierwszy w całości. Jest to ogromne przedsięwzięcie zarówno kompozycyjne, jak i odtwórcze. W wykonaniu święcił sukces dyrygent Fitelberg, jako nauczyciel, który doprowadził do tak doskonałej formy orkiestrę radjową i jako propagator muzyki polskiej, wreszcie jako precyzyjny czuły i wierny wykonawca koncertu. Rozmach, bogata pulsacja rytmów życie wrące i kipiące, bogata paleta folklorystyczna — to zaledwie ułamki wrażeń. I trudno powiedzieć o jakimś niedosycie z powodu braku elementu plastycznego. Muzyka może w nim znaleźć znakomite uzupełnienie, ale jest dostatecznie samodzielna i pełnowyrażalna, żeby móc pochłonąć całkowitą uwagę.

Wąskie ramy tej drobnej wzmianki nie pozwalają mi omówić znaczenia tego eksperymentu, wagi festivalu dla naszej kultury muzycznej. Nie sądzę, by uważnemu radjo-słuchaczowi te sprawy się wymknęły.

„Harnasie“ szukają oparcia w folklorze. Folklor — rzecz wdzięczna zwłaszcza w programie radjowym. Poświęcono mu też wiele miejsca i uwagi. W ciągu ub. tyg. mieliśmy suitę Sygietyńskiego „Wieczór wśród górali“, „Czepiny“ śląskie Ligonia i audycję dla Polaków zagranicą „Poznajmy Wileńszczyznę“. Pozycje poważne i bliskie, a jakże różne.

Sygietyński jest jednym z niewielu kompozytorów polskich, który dobrze wyczuwa wagę motywu pieśni ludowej i potrafi ją odpowiednio umiejscowić, przeszczepić na grunt lekki, wdzięczny, w ładnej, lekkiej oprawie. Forma ładna, zgrabna, wdzięczna, nie przeintelektualizowana, stwarza z tego audycję łatwą i interesującą, znakomicie nadającą się na „eksport“. Przeróbki Sygietyńskiego są właśnie przeciwległym biegunem promieniowania muzyki ludowej w stosunku do Szymanowskiego, Palestra i innych.

W tak wytyczonym zakresie nie mieszczą się „Czepiny“ Ligonia. W prymitywnym, ale bez wdzięku prymitywu ludowego, i naturalistycznym scenarjuszu biegnie mętna i niezrozumiała akcja okraszona nieciekawą, banalną muzyką. Niejasność tę poprzedza 10 minutowa audycja objaśniająca — sucha, nudna, wyjąkana. Słuchacz jest już znużony i zniechęcony wstępem. Reszta, godne uzupełnienie wstępu, dobija go. Mogłoby się nasunąć przypuszczenie, że folklor śląski jest nieciekawy, że nie znajduje oprawy odpowiedniej. Bo najgorzej bodaj jest w radjo reprezentowana ta dzielnica. Zdaje się jednak, że stało się to skutkiem niezdrowego zmonopolizowania wszystkiego, co ta rozgłośnia robi przez jedną osobę.

Popiera tę tezę wileńska audycja folklorystyczna, opracowana przez Kopałkę i Putramenta. Nowi autorzy wnoszą świeże pomysły, nowy aspekt na sprawę. „Poznajmy Wileńszczyznę“ utrzymano w formie wędrówki po różnych najbardziej charakterystycznych i najwyrazistszych pod względem kolorytu lokalnego okolicach. A więc: Troki, Kalwarja, Narocz, Puszcza Rudnicka. Był to obraz bez pogłębienia tematycznego odmalowany pastelami, ładnie stonowany w swej szarzyźnie. Szczegóły, jak np. sposoby łowienia ryb w Naroczy, rozmowa z rybakiem — ładne i interesujące. Nie zapomniano nawet o ogórkach trockich. Wszystko to, łącznie z ładnemi pieśniami, złożyło się na audycję utrzymaną w kolorze i stylu, dającą przyjemny i atrakcyjny obraz Wileńszczyzny. O ileż to mniej skomplikowane i prostszemi środkami uzyskane od „Czepin“ katowickich (nie śląskich).

Czytelnicy „Kurjera“ dowiedzieli się już o Witoldzie Małcużyńskim z art. dr. Śledziewskiego. Przypadek zrządził, że pianista, który miał być wykonawcą środowego koncertu szopenowskiego, zachorował i dopiero w piątek wystąpił w koncercie laureatów wespół ze śpiewaczką lwowską Jędrzejewską. Trudno więc powiedzieć coś o nim jako szopeniście. Ale nie trzeba ulegać sugestjom — laurom zebranym na konkursie wiedeńskim, by stwierdzić, że oboje, zarówno śpiewaczka jak i pianista, są dobrym materjałem artystycznym. Wprawdzie materjał ten wymaga jeszcze troskliwej opieki i pilnego kształcenia, ale wykazuje duże zdolności.

Małcużyński zagrał fantazję chromatyczną i fugę J. S. Bacha i warjacje fortepjanowe Szymanowskiego. Program wskazuje więc czysto muzyczne podejście do muzyki, na dużą kulturę. Wykonanie zaś pewną powierzchowność w traktowaniu tak poważnej muzyki, było to zbyt lekkie. Utwory brzmiały czysto, słyszało się wszystko, zgrabne i wdzięczne było legato w fantazji. Ale brakło temu Bachowi pogłębienia, nie wyczuwało się dziedzictwa tylu wieków muzyki, nie było tych filozoficznych wzniesień, tego upojenia tonem. — Śpiewaczka jest materjałem świeżym, miłym i wdzięcznym zwłaszcza w kolorycie swego sopranu. Całość złożyła się na audycję przyjemną, świeżą, młodzieńczą. Powierzchowne jednak wrażenie wykazuje obniżenie się poziomu konkurentów do zawodów „o mistrzostwo“. Jeżeli się to dzieje kosztem powszechności muzyki — to jest to bezprzecznie objaw dodatni, rokujący najlepszą przyszłość nawet w konkurencji międzynarodowej, to znak, że nasza kultura muzyczna się ugruntowuje. Na tem przedpolu wytworzy się dopiero konkurencja w warunkach obostrzonych i owoce jej będą lepsze.

Rozkawałkowaliśmy sprawę, radzi, że nadarzyła się okazja, by ją poruszyć. Bo jeśli spełniliśmy miły obowiązek wobec młodych artystów—to z drugiej strony podkreślmy wielkie znaczenie radja dla rozpowszechnienia muzyki i kultury muzycznej. Stałe ulepszenie programów, konfrontacja młodych i coraz to innych artystów z odbiorcą, organizowanie festivalów w rodzaju Salzburga, rozszerzanie horyzontów — to drogi i środki radjowej propagandy, najlepszej, jaka być może.

W teatrze wyobraźni — premjera, podwójna premjera: na łódzkiej fali i łódzkiej autorki. Dramacik był nędzny, o banalnem założeniu, zapożyczonem z podręczników dla dzieci i ubranem w rzekomo nową i radjofoniczną formę. Pomijając już treść — ciekawa jest forma, świadcząca o ciągle jeszcze pokutujących przesądach wśród autorów. Pani Stodolska wyobraża sobie, że akcja w pociągu będzie bardziej radjofoniczna niż np. w cichym pokoju, gdzie hałasy nie przeszkadzają słyszeć i rozumieć o co chodzi. Wyczuwało się przytem, że reżyser, który miał niewątpliwie dobre chęci nie panuje nad materjałem, że nie może ogarnąć wszystkiego. Pokazuje nam fabułę w urywkach i rwie przez to ciągłość. Intencja jego jest widoczna — chciał zmontować obraz z migawek, ale się nie udało. Stracił na tem teatr wyobraźni. Bo weźmy taką błahostkę, jak ten pociąg. Słuchacz miał wrażenie, że wróciliśmy do ery samowarków, albo że akcja się odbywała w pokoju dziecinnym przy pociągu — zabawce. Nieproporcjonalnie mały efekt pogłębiały szczupłe studja rozgłośni. W rezultacie podwójne fiasco: autorki i reżysera.

Przyjemne natomiast były skecze sobotnie. W lwowskim tyglu usmażono skecz słabszy, ale zato tętniący życiem. Krakowski był żywszy w formie słabszy zato w konstrukcji. Naszpikowany ładnemi sytuacjami, właśnie wyobrażeniowemi — kończy się nie skeczowo.

Jeśli już mowa o humorze warto wspomnieć o nadanej przez Wilno humoresce Gogola „Gracze“ w przeróbce Andruszkiewicza. Ale to ciągle jeszcze nie rozwiązuje sprawy humoru i konfliktu wesołości z lekkością.

W programie lokalnym odbyła się jeszcze transmisja, mogąca szerzej zainteresować, mianowicie „Dobry ten“. Wystąpił wreszcie dawno niesłyszany Wołłejko z pogaduszką mejszagolską. Uczczenie pamięci Prusa znalazło się w audycji dla wszystkich opracowanej przez Wandę Boyé p. t. „Pan Dutkowski i jego folwark“.

Miejscowy ruch muzyczny reprezentował oryginalny kwartet instrumentów dętych i śpiewaczka p. Kilanska, która odśpiewała kilka pieśni młodych kompozytorów polskich.

Na zakończenie tygodnia, a raczej na początek mamy znów wielki ewenement artystyczny: transmisję z Bayreuth, prowadzoną przez Furtwaenglera. Ale o tem następnym razem.

*RIKY.*

## Wilno w cyfrach

# PRACA

Zagadnienie pracy oglądamy w Roczniku Statystycznym m. Wilna od strony negatywnej: bezrobocia, strajków i pomocy społecznej, niesionej bezrobotnym, a także od strony płac.

Liczba BEZROBOTNYCH wynosiła w roku 1934 ponad miarę lat poprzednich, przekraczając 27 tysięcy. Wzrost w stosunku do roku poprzedniego wynosił około 4 tysiące bezrobotnych. Generalną przyczyną przyrstu liczby bezrobotnych było zwolnienie z robót publicznych około 8 tysięcy zatrudnionych pracowników, kolejno zwolniono z warsztató wpracy (5.600 pracowników). Gruntowniejszą analizę przyczyn wzrostu bezrobocia uniemożliwia pozycja ogólnikowa „inne przyczyny“ zwolnienia, przy której podano około 13,5 tys. osób, co ze stanowiska wartości informacyjnej jest niepożądane. Znamieniem naszych czasów jest, że wśród zarejestrowanych w Wojewódzkiem Biurze Pośrednictwa Pracy w latach od 1932—1934 nie było ani jednego wypadku bezrobocia spowodu chęci zmiany zajęcia, gdy w ciągu dwu lat poprzednich 1929 i 1930 wypadków takich było ponad 2 tysiące. Widno bezrobocia odstrasza od zmiany zawodu, mający jakiekolwiek zatrudnienie trzymają się go kurczowo.

W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy zanotowano 35,5 tysięcy POSZUKUJĄCYCH PRACY, więcej niż w każdym z lat pryzysu. Rekrutowali się oni przedewszystkiem z kategorji robotników niefachowych, biuralistów, robotników przemysłu drzewnego i metalowego. Do wymienionych zawodów skierowano również największą ilość bezrobotnych na WOLNE MIEJSCA, których ogółem obsadzono 9.300. WYCHODŹTWO ZAGRANICĘ w poszukiwaniu pracy stanowi w zestawieniach Biura Funduszu Pracy martwą rubrykę.

AKCJA POMOCY PIENIĘŻNEJ dla bezrobotnych uprawiana była w skali znacznie mniejszej niż dawniej. W roku 1934 wypłacono ZASIŁKI blisko 10 tysiącom pracowników fizycznych na sumę 140 tysięcy złotych i 2236 pracowników umysłowych na sumę 200 tys. zł. z funduszów Ubezpieczeń Społecznych i Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

Przy panoszeniu się bezrobocia, nader ograniczonych możliwościach zapobiegania mu przez obsadzane wolnych stanowisk ze względu na zastój w przemyśle i handlu oraz szczupłych funduszach na akcję pomocy, rok 1934 przedstawiał się bardzo smutno i należy do najcięższych dla rynku pracy w Wilnie.

W dziedzinie PŁAC zaznaczyła się dalsza depresja, będąca zjawiskiem trwałem od roku 1930/31. Zarobek dzienny niefachowego ROBOTNIKA ZIEMNEGO spadł w tym okresie z 5.30 zł. do 2.73 zł., KAMIENIARZA z 7.95 zł. do 4,63 zł, MURARZA z 15. 17 zł. na 4.02 zł., PIEKARZA z 10.33 zł. na 8,50 zł, wykwalifikowanego ROBOTNIKA W TARTAKU z 8.20 zł. na 5.13 zł., ROBOTNIKA NIEFACHOWEGO W MŁYNIE z 5,70 zł. na 3,50 zł. Płaca miesięczna KIEROWNIKA PRYWATNEJ FIRMY HANDLOWEJ doznała redukcji 600 zł. na 280 zł. BUCHALTERA z 300 zł. na 160 zł. SUBJEKTA z 200 zł na 114 zł. Płaca miesięczna URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO w VII stopniu służbowym z 401,67 zł. na 334,28 zł. KANCELISTY w X stopniu służbowym z 232,14 na 162,20 zł. JAK Z PRZYTOCZONYCH PRZYKŁADÓW WIDAĆ, STOPIEŃ OBNIŻKI ZAROBKÓW, WSZĘDZIE POWAŻNEJ, NIE JEST JEDNAK JEDNOLITY ZARÓWNO W RÓŻNYCH ZAWODACH JAK I W SZCZEBLACH ZAWODOWEJ HIERACHJI. Wynagrodzenie miesięczne naczelnika wydziału w V stopniu służbowym wzrosło nawet z 563.80 zł na 871.96 zł.

STRAJKI były w roku 1934 w Wilnie częstsze niż w lat. ubiegłych. W 539 zakładach odbyło się 31 strajków, które objęły zgórą 5600 robotników. Z porównania z liczbą pracowników zatrudnionych w zakładach objętych strajkami wynika, że powodowały one prawie zawsze zupełnie unieruchomienie przedsiębiorstw. Ożywiony ruch strajkowy miał niewątpliwie źródło w warunkach kształtowania się rynku płac. Niemal wszystkie miały za przyczynę żądania ekonomiczne robotników (28). Najwięcej strajków było w cegielniach (4), wytwórniach skrzyń (4), piekarniach (3) i wśród szewców zatrudnionych w pracowniach i chałupników. Gros strajków trwało od 4—12 dni.

Bardzo korzystne dla wszechstronności Rocznika Statystycznego i tak celującego w rzędzie statystycznych opracowań miast w Polsce, byłoby osobne uwzględnienie zjawiska chałupnictwa które w warunkach wytwarzania w Wilnie posiada istotne znaczenie.

*A. H.*

## Pogrzeb zamordowanego wodza monarchistów hiszpańskich



# Bank Gospodarstwa Krajowego w roku 1935

## Sytuacja ogólna

Rok 1935 był dla Banku przedewszystkiem okresem wzmożonej działalności w zakresie akcji oddłużeniowej. Obok dalszego realizowania tej akcji na odcinku długów rolniczych, **przystąpił Bank w szerszym zakresie do oddłużenia samorządów**, a w końcu roku rozpoczął również stosowanie szeregu ulg do **dłużników, korzystających z kredytów budowlanych.**

Nowe operacje kredytowe Bank rozwijał w miarę swoich możliwości, koncentrując je w tych dziedzinach, które już przedtem były głównym terenem działalności Banku. Poważniejszą akcję rozwijał nadal w dziale kredytów budowlanych, **finansując przedewszystkiem drobne budownictwo mieszkaniowe.** W dziale długoterminowych kredytów emisyjnych stan rynku lokacyjnego nie pozwalał na udzielanie nowych pożyczek; Bank ograniczał się wyłącznie do **konwersji kredytów budowlanych i samorządowych.**

W kredycie krótkoterminowym Bank kładł główny nacisk na obsługę przedsiębiorstw publicznych, a w pewnej mierze również przedsiębiorstw prywatnych. Jako objaw charakterystyczny dla sytuacji gospodarczej w roku ubiegłym, przytoczyć należy zwiększenie popytu na kredyt w rachunkach bieżących przy słabem nadal wykorzystaniu kontyngentów dyskontowych. **Rozwój działalności kredytowej Banku znalazł odbicie zarówno w postaci wzrostu sumy bilansowej, jak i w znacznem powiększeniu ogólnej sumy obrotów Banku.**

Bank zamknął rok 1935 **sumą bilansową w wysokości zł. 2.286.299 tys.** Jest to najwyższa suma, jaką Bank wykazał w ciągu dotychczasowej działalności. **Obroty Banku wzrosły** w roku ub. o 1,450 milj. do zł. 19.840 milj. Fundusze obrotowe Banku wykazują w roku 1935 dość znaczne przesunięcia, w szczególności w grupie krótkoterminowych kapitałów obcych.

**Kapitały własne zwiększyły się** o przeszło dwa miljony zł. do sumy 199,2 milj. zł. Kapitał zakładowy pozostał bez zmiany, wynosząc 150 milj. zł., natomiast zwiększyły się fundusze rezerwowe wskutek dopisania części zysków. Jak wiadomo, w roku 1934 Bank utworzył z części swych rezerw **fundusze oddłużenia dla rolnictwa i samorządów**; fundusze te **zmalały** w ciągu roku ub. o 26.24 milj. do sumy zł. 44,82 milj. wskutek dokonanych odpisów.

**W grupie kapitałów obcych nastąpił spadek wkładów** przy równoczesnym wzroście lokat Skarbu Państwa. Ogólna suma wkładów łącznie z różnemi saldami kredytowemi zmniejszyła się o 27,4 milj. do sumy zł. 286,9 milj. Obok wkładów, jako nowa pozycja bilansowa, figurują obecnie w bilansie Banku **„lokaty celowe"** w sumie zł. 12,3 milj. Są to sumy, zdeponowane w Banku głównie przez Fundusz Pracy na określone cele kredytowe. Ubytek wkładów został z nadwyżką skompensowany przyrostem powyższych lokat celowych oraz lokat Skarbu Państwa. Te ostatnie zwiększyły się o poważną kwotę 51,0 milj. do sumy zł. 540.0 milj. Ogólna suma wkładów i lokat wykazuje w ten sposób wzrost o 35.8 milj. do kwoty zł. 839,2 milj.

Fundusze obrotowe Banku powiększyły się pozatem dzięki wzrostowi sald kredytowych banków.

Z ważniejszych zmian w aktywach — poza kredytami, — na uwagę zasługuje **spadek portfelu papierów wartościowych.** Spadek ten został spowodowany dużem zapotrzebowaniem rynku na papiery, emitowane przez Bank.

**Pogotowie kasowe** Banku utrzymywane było w roku ubiegłym na wysokim poziomie. W stosunku do wkładów a vista i różnych sald kredytowych pogotowie to wynosiło w końcu roku sprawozdawczego 22,2 proc. w stosunku zaś do ogólnej sumy wkładów — 15,7 proc., przyczem podkreślić należy, że około 30 proc. ogólnej sumy wkładów w Banku stanowią wkłady terminowe.

## Działalność kredytowa

Działalność kredytowa Banku obejmuje trzy odrębne działy, są to mianowicie: kredyty w dziale handlowym, kredyty emisyjne oraz kredyty w dziale operacyj ze Skarbem Państwa. We wszystkich trzech działach łącznie **suma kredytów zwiększyła się** w roku ub. o 90,8 milj. do kwoty zł. 1,962,3 milj.

Ogólna suma kredytów działu handlowego wzrosła o 21,2 milj. do zł. 470,4 milj., przyczem kredyty krótkoterminowe zwiększyły się o 6.2 milj. do zł. 289,3 milj. zaś kredyty średnio i długoterminowe o 15,0 milj. do zł. 181,1 milj.

**Podział kredytów** na poszczególne gałęzie gospodarstwa nie uległ w roku sprawozdawczym większym zmianom. Głównem zadaniem Banku jest — jak wiadomo — **finansowanie potrzeb publicznych,** toteż w ogólnej sumie kredytów gotówkowych kredyty na cele publiczne posiadają przewagę nad kredytami, udzielonemi na cele prywatne. **Kredyty na cele publiczne wynosiły w końcu roku sprawozdawczego 59,4 proc. ogólnej sumy kredytów gotówkowych,** gdy jeszcze w roku 1927 stosunek ten wyrażał się kwotą 42,0 proc.

Ogólna suma kredytów Banku, zarówno gotówkowych jak i emisyjnych, osiągnęła na koniec roku sprawozdawczego kwotę zł. 1,962 milj. Uwzględniając cztery najważniejsze co do wysokości kwot dziedziny działalności kredytowej Banku, a mianowicie: finansowanie budownictwa mieszkaniowego, kredyty dla samorządów, dla przemysłu oraz rolnictwa, stwierdzić należy, że z sumy powyższej zł. 610 milj. przypada na pożyczki budowlane w emisjach i w gotówce, zł. 432 milj. na samorządy, zł. 249 milj. na przemysł oraz zł. **154 milj. na rolnictwo.** W roku ubiegłym wzrost wykazały kredyty budowlane oraz w nieznacznej kwocie kredyty dla przemysłu, natomiast zmniejszył się udział samorządów i rolnictwa w związku z akcją oddłużeniową, prowadzoną przez Bank przy pomocy funduszów oddłużenia.

## Akcja oddłużeniowa

Wypłacalność kredytobiorców wykazała polepszenie. Nadwyżka wpływów ponad roczną wymagalność ratalną spowodowała zmniejszenie się sumy zaległości o 1.4 milj. do zł. 35,5 milj.

Podobnie jak w latach poprzednich, Bank stosował ulgi w kredycie długoterminowym wobec dłużników, polegające na rozkładaniu zaległości, przyjmowaniu w niektórych wypadkach obligacyj Pożyczki Narodowej na pokrycie zaległych rat i na obniżeniu w wypadkach wyjątkowych odsetek zwłoki. Ponadto **Bank obniżył szereg opłat manipulacyjnych oraz przedłużył okres ulgowy z 15 dni do 3 miesięcy,** w którym to czasie służy dłużnikom prawo spłacania części kapitałowej rat emisjami B.G.K., względnie gotówką po kursie realizacji pożyczki. Akcję egzekucyjną w stosunku do dłużników prowadził Bank z daleko posuniętą oględnością. W związku z tem na 226 terminów licytacyjnych do skutku doszło zaledwie 41 licytacyj, na których Bank nabył 28 objektów; w pozostałych 185 wypadkach spowodował zawieszenie egzekucyj przy równoczesnem udzieleniu dłużnikom ulg w spłacie zaległości.

W zakresie kredytu krótkoterminowego Bank kontynuował **akcję konwersyjną kredytów rolniczych** za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego. **Ogólna suma wkładów konwersyjnych zwiększyła się o zł. 3,4 milj., dochodząc na koniec r. 1935 do kwoty zł. 23.7 milj.** Ponadto Bank zastosował do kredytów rolniczych inne ulgi ustawowe, polegające na **całkowitej lub częściowej bonifikacie odsetek zwłoki i dogodnem rozłożeniu zaległości ratalnych do lat 40.** Duże ulgi uzyskali również dłużnicy Banku z tytułu pożyczek budowlanych; polegały one na obniżeniu oprocentowania i zbonifikowaniu połowy dodatku administracyjnego.

W dziale kredytów komunalnych Bank przystąpił do realizacji postanowień rozporządzenia Prezydenta R. P. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych. W myśl tego rozporządzenia konwersji podlegają należności Banku od 177 związków samorządowych na sumę zł. 65,7 milj. Do końca roku zgłoszono 71 wniosków na konwersję. **Odpisy, poczynione z utworzonych w Banku funduszów oddłużenia rolnictwa i samorządów, wyniosły w roku 1935 zł. 26 milj.**

## Zysk

Czysty zysk Banku za rok 1935 wynosi zł. 2 965 tys., wykazując w porównaniu z rokiem 1934 wzrost o zł. 6 tys. W rachunku strat i zysków na uwagę zasługuje **wzrost dochodów Banku z odsetek pobranych i prowizyj; umożliwiło to Bankowi dokonanie większych odpisów** oraz wykazanie nieco większego czystego zysku.

**Czysty zysk został podzielony** zgodnie ze statutem Banku w sposób następujący: 35 proc. przeznaczono na specjalną rezerwę dla papierów procentowych własnej emisji, 20 proc. na fundusz rezerwowy, 10 proc. na różne cele, przewidziane w statucie, a resztę, t. j. zł. **1,038 tys. oddano do dyspozycji Rządu, jako udział Skarbu Państwa w zysku Banku.**

## Akcja budowlano-terenowa

Ogólna suma środków, przeznaczonych na akcję budowlaną i terenową, wyniosła w 1935 roku 43 milj. zł.

Zasięg akcji kredytowej Banku został rozszerzony, gdyż poza finansowaniem budownictwa drobnego, któremu poświęca się nadal dużo uwagi, zwiększono kredyty na budowę domów blokowych i remonty, przeznaczając po raz pierwszy niewielką kwotę (250.000 zł.) na budownictwo w miejscowościach klimatyczno—uzdrowiskowych.

Podział kwoty 43 milj. zł. na poszczególne cele przedstawia się następująco:

34 milj. zł. na budownictwo drobne, blokowe i remonty;

34 milj. zł. na budownictwo robotnicze (w tem 5 milj. z Funduszu Pracy) za pośrednictwem TOR-u;

2 milj. zł. na akcję terenową.

Stosunek kredytów Banku do rzeczywistych kosztów budowy wynosił w roku ubiegłym dla budownictwa blokowego (wraz z remontami) 26,7 proc., dla drobnego zaś budownictwa — 29,3 proc. Cyfry te podkreślają dobitnie wielkie znaczenie finansowania budownictwa ze środków publicznych, które **przyczyniły się do uruchomienia przeszło dwukrotnej sumy — 72,2 milj. zł. — ze źródeł prywatnych.**

## Przedsiębiorstwa i objekty majątkowe Banku

W końcu 1935 r. Bank był trwale zaangażowany na poważniejsze sumy w kapitałach zakładowych jedynie następujących pięciu większych spółek akcyjnych na terenie Polski:

1) Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych — 1[illegible] proc., łącznie ze **Skarbem Państwa** zaś 55 proc. przy ogólnym **kapitale** zakładowym 26,400 tys. zł.

2) Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki — 55,2 proc. kapitału w sumie 7.875 tys. zł.

3) Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych (Tesp) — 97,11 proc. kapitału, wynoszącego 20 milj. zł.

4) Przemysł Chemiczny „Boruta" — 80,4 proc. kapitału, wynoszącego 3.750 tys. zł.

5) Zakłady Chemiczne Grodzisk — 89,54 proc. kapitału, wynoszącego 2.600 tys. zł.

Poza powyższemi pięciu przedsiębiorstwami przemysłowemi, Bank jest udziałowcem w Banku Akceptacyjnym, partycypując w kapitale zakładowym tej instytucji w wysokości 12 proc. na ogólną sumę kapitału 20 milj. zł.

Na terytorjum zaś W. M. Gdańska Bank posiada udział w kapitale akcyjnym British-Polish Trade Bank, a pozatem mniejsze udziały w Bank von Danzig, Gdańskim Monopolu Tytoniowym i Stoczni Gdańskiej.

**Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe koncernu B.G.K. wykazały w 1935 r. bilansowe nadwyżki brutto,** które pozwoliły na przeprowadzenie częściowej, a w niektórych wypadkach pełnej amortyzacji, odpowiadającej zużyciu majątku zainwestowanego spółki.

Poza wymienionemi wyżej większemi przedsiębiorstwami posiada Bank Gospodarstwa Krajowego jeszcze udziały w kilku spółkach o mniejszem znaczeniu, które częściowo przejęte zostały od instytucyj, sfuzjonowanych w 1924 r. w Banku Gospodarstwa Krajowego.

W ostatnich latach wszedł Bank Gospodarstwa Krajowego w posiadanie szeregu różnych objektów majątkowych, przejętych z konieczności w obronie własnych pretensyj w drodze postępowania egzekucyjnego. **Bank dąży do możliwie rychłego sprzedania tych objektów w prywatne ręce,** przyczem stara się możliwie najbardziej iść nabywcom na rękę, ustalając dogodne warunki sprzedaży.

## Zagraniczna akcja propagandowa

Uważna obserwacja stosunków na międzynarodowych rynkach pieniężnych doprowadziła B. G.K. do wniosku, że prowadzona od kilku lat na terenie zagranicznym akcja ogłoszeniowa, mająca za zadanie propagandę Banku i jego emisyj, napotykała na poważną przeszkodę: brak podstawowych wiadomości o Polsce wogóle, a o jej stosunkach gospodarczych w szczególności. Ten stan rzeczy zmusił Bank do rozszerzenia akcji propagandowej na terenach specjalnie dla niego ważnych w kierunku informowania zarówno szerokich mas publiczności jak i sfer miarodajnych o ważniejszych sprawach gospodarczych naszego kraju.

W tym celu rozpoczął Bank od 1929 r. wydawanie w językach: francuskim i angielskim zarówno swych sprawozdań rocznych jak i „Przeglądu Miesięcznego". To ostatnie wydawnictwo, rozsyłane tak do instytucyj bankowych, z któremi Bank współdziała, jak też do innych instytucyj i osób, spotkało się z powszechnem uznaniem, zwłaszcza od czasu, gdy poza przeglądem sytuacji bieżącej **zawiera omówienie ważniejszych zagadnień gospodarczych w Polsce** w formie wyczerpujących artykułów wstępnych.

„Przegląd Miesieczny" w językach obcych wydawany jest obecnie w łącznej ilości 4.600 egz., przyczem nakład ten, wobec stałego wzrostu zapotrzebowania, zwiększany jest prawie z miesiąca na miesiąc.

Z drugiej strony prowadzi Bank od 1930 r. akcję bezpośredniego informowania prasy zagranicznej o sprawach gospodarczych Polski drogą dostarczania gotowych materjałów w formie notatek i artykułów. Akcja ta, prowadzona w głównej mierze w oparciu o polskie placówki zagraniczne, daje również doskonałe wyniki, jak o tem świadczy duża ilość wycinków z prasy zagranicznej, otrzymywana przez Bank.

Równolegle do tej akcji prasowej, obliczonej na informowanie szerszego ogółu, podjęta została przez Bank doniosła inicjatywa nawiązania **bezpośredniego kontaktu z czołowymi przedstawicielami życia gospodarczego ważniejszych krajów europejskich,** inicjatywa, która znalazła swój wyraz w szeregu podróży zagranicznych p. Prezesa dr. Goreckiego. Wszystkie te podróże — poza nawiązaniem osobistego kontaktu — miały również za zadanie wygłoszenie odczytów informacyjnych o Polsce.



Opuszczona farma w Kansas (U.S.A.) gdzie spowodu upału, posuchy i naniesionych ławic piasku coraz więcej żyznej ziemi zamienia się w pustynię.

# Wieści i obrazki z kraju

## Postawy

— NAD MALOWNICZEM JEZIOREM WOROŃIEC w powiecie postawskim od kilku tygodni przebywa obóz 4 harcerskiej drużyny ze Lwowa.

18 bm. zespół tej drużyny przybył do Postaw i rozegrał mecz piłki siatkowej z zespołem Klubu Sportowego „Sparta" Związku Strzeleckiego. Wynik meczu 2:1 na korzyść Strzeleckiego. Wieczorem goście lwowscy byli podejmowani gościnnie przez miejscową Komendę Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Postawach.

— WALKA ZE SZKODAMI WYRZĄDZANEMI PRZEZ KURY. Charakterystyczną uchwałę powzięła rada gromadzka jednej ze wsi w powiecie postawskim.

Mieszkańcy wsi Gogowo, gm. hruzdowskiej postanowili radykalnie załatwić sprawę szkód, jakie wyrządziły w ogrodach i podwórkach chodzące kury i dlatego też na swej radzie gromadzkiej z własnej inicjatywy uchwalili trzymać stale kury w urządzonych kurnikach. Uchwałę tę przekazano radzie gminnej, która ją zatwierdziła.

Wymieniona uchwała wskazuje na znaczne poczucie wspólności interesów i płynącą stąd potrzebę wspólnego działania, co jest niewątpliwie dodatnim objawem w życiu naszej wsi.

## Hoduciszki

— WZOROWY OGRÓDEK SZKOLNY. Przy Publ. Szkole Powszechnej im. Marji z Billewiczów Piłsudskiej istnieje wzorowo prowadzony ogródek, gdzie można zobaczyć najwspanialsze w okolicy okazy warzyw i roślin ogrodowych. Szczególnie imponująco przedstawiają się w b. roku kapusta, marchew, pomidory ogórki i soja. Pozatem miłe wrażenie robi strona estetyczna ogródka warzywnego-i kwiatowego. **jd.**

— ROZWÓJ MLECZARNI. Wiosną b. r. została założona w Hoduciszkach mleczarnia do której przystąpili liczni gospodarze okolicznych wsi. Dla celów mleczarni Zarząd Gminny dał świetnie odremontowany lokal, składający się z kilku pokoi. Obecnie sprowadzone są już wszystkie maszyny mleczarskie i od paru miesięcy mleczarnia prosperuje. Dziennie dostarcza się około tysiąca litrów mleka. Wieśniacy coraz bardziej nabierają zaufania do akcji mleczarskiej. **jd.**

## Głębokie

— KONTROLA PRZEBYWAJĄCYCH W STREFIE NADGRANICZNEJ. W celu zaopatrzenia ludności, zamieszkałej na terytorjum strefy nadgranicznej w zezwolenia na przebywanie w strefie, jako stałym mieszkańcom tych terenów, Starostwo Powiatowe Dziśnieńskie przystąpiło do kontroli dowodów osobistych, w których umieszcza klauzulę, stwierdzającą stałe zamieszkanie danej osoby w strefie nadgranicznej. Do tychczas załatwiono 12.560 spraw.

Kontrolą dowodów osobistych ma znaczenie w związku z niepewnymi osobnikami wałęsającymi się w strefie nadgranicznej.

— CHOROBY ZAKAŹNE W POW. DZIŚNIEŃSKIM. W związku ze zbliżającem się nasileniem chorób zakaźnych, jak dur brzuszny, czerwonka i t. p. starosta powiatowy dziśnieński wydał do gmin i posterunków policji okólnik ze wskazówkami zapobiegania powstawania wśród ludności różnego rodzaju epidemij. W okólniku tym położony jest specjalny nacisk na doprowadzenie do należytego stanu studzien i zbadania zdatności do użytku wody oraz zwrócenia baczniej uwagi na stan sanitarny sklepów spożywczych, mleczarń, spółdzielni oraz targowisk artykułów spożywczych.

— NA ROBOTY ROLNE DO ŁOTWY. Na żądanie władz łotewskich Urząd Wojewódzki Wileński zezwolił na wyjazd do Łotwy z terenu powiatu dziśnieńskiego 50 mężczyzn na roboty rolne. Robotnicy wyjechali z Głębokiego przez st. kol. Turmonty w dniu 16 bm.

## Brasław

— WYSIEDLENIE Z PASA GRANICZNEGO. Decyzją starosty powiatowego w Brasławiu wysiedlony został na przeciąg trzech lat z pasa granicznego Motel Aron, karany poprzednio za nielegalne przekroczenie granicy polsko-łotewskiej.

Pozatem Motel Aron, przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych trudnił się nielegalnym skupem walut obcych za co również był karany przez starostwo brasławskie.

— WYSIEDLONY ZOSTAŁ przez starostwo brasławskie z Polski do Łotwy obywatel estoński Filip Schutzki, lat 27, który znalazł się w Polsce nielegalnie.

— PRZED WYBORAMI DO ŻYD. GMIN WYZNANIOWYCH. Starostwo Powiatowe Brasławskie prowadzi obecnie prace przygotowawcze do wyborów zarządów wyznaniowych gmin żydowskich w Brasławiu, Widzach i Drui.

Komisje wyborcze zostały już skompletowane. Celem udogodnienia wzięcia udziału w wyborach mieszkańcom dalej położonych miejscowości rejon gminy drujskiej podzielony został na cztery okręgi wyborcze w Drui, Miorach, Leonpolu i N. Pohoście.

W pozostałych gminach będzie tylko po jednym okręgu wyborczym.

## Oszmiana

— STRAŻE POŻARNE POW. OSZMIAŃSKIEGO przejawiają coraz większą ruchliwość i inicjatywę.

Ochotnicze Straże Pożarne w GUDOGAJU, SOŁACH, GRAUŻYSZKACH i DZIEWIENISZKACH przy pomocy miejscowych urzędów gminnych przystąpiły do zakładania fundamentów i budowy ścian pod strażnice. Według planów przewidzianych przez Związek. W bieżącym roku w miejscowościach tych zostaną strażnice pokryte dachówką cementową. Wykończenie wnętrza i zewnętrzne tynkowanie, gdyż strażn. omawiane będą glinobite, zostaną wykonane w roku 1937. Ochotniczym strażom pożarnym w SOŁACH i KREWIE zostały przyznane zasiłki z PZUW. w postaci motopomp, na które została zebrana dopłata w wysokości po 1500 złotych.

OSP. w SMORGONIACH z sum własnych i zasiłku PZUW, zakańcza całkowitą motoryzację sprzętu. Korpus natomiast straży zainicjował szereg imprez w celu zakupu radjo — odbiornika i zdobył na ten cel w bieżącym roku 100 złotych.

OSP. OSZMIANA wobec dobrego wyszkolenia Korpusu cały wysiłek położyła na prace sportowe i zdobyła już 1-sze miejsce, po raz drugi, w zawodach sportowych i miejsce drugie w zawodach zespołowych strzeleckich.

ZSPP. forsownie dąży do zdobycia gotówki na apteczkę i nosze oraz własne potrzeby świetlicowe, urządzając pomysłowe imprezy w parku miejskim.

OSP. POLANY I BORUNY zakończyły prace nad zaopatrzeniem wodnem, urządzając doprowadzenie wody do studzienek za pomocą rur.

OSP. SUKNIEWICZE wykańczają wnętrze strażnicy zbudowanej w roku ubiegłym (strażnica z cegły).

Pozostałe straże (a jest ich OGÓŁEM 24, szkolą się pod względem fachowym i uzupełniają sprzęt pożarniczy czy to we własnym zakresie czy też przy pomocy PZUW. i gmin. **J. E.**

## Łyntupy

— ZLOT SĄSIEDZKI KÓŁ ZWIĄZKU MŁODEJ WSI. Niedawno odbył się w Łyntupach Zlot Sąsiedzki Kół Zw. Młodej Wsi, w którym wzięła udział młodzież z Reduty, Górnicy, Łyntup i Mieszkowszczyzny. Na uroczystość byli zaproszeni przedstawiciele wszystkich organizacyj i urzędów z terenu gminy. Należy zaznaczyć, że Zw. Młodej Wsi jest bardzo popularny na tutejszym terenie i cieszy się uznaniem wśród społeczeństwa. W organizacji tej skupia się najbardziej pracowita i postępowa młodzież wiejska, która we wszystkich przejawach życia społecznego wykazuje zawsze twórczą pracę. **jd.**

## Obozy w Trokach

W Trokach obozują obecnie zbiorowe obozy harcerskich drużyn męskich z Trzemeszna, Brzeska, Częstochowy, Kielc, Krakowa i 8 drużyna wileńska oraz drużyny żeńskie: z Warszawy, Ostrowia Wielkopolskiego i miejscowa z Trok. Pozatem na obozie jest drużyna trocka Strzelczyków.

Onegdaj wszyscy uczestnicy obozów oraz oddział KOP z Trok przybyli pod dowództwem Komendanta pasa granicznego PW kpt. Busza do Wilna i złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie. Po złożeniu hołdu harcerze i strzelczyki zwiedzili miasto i jego zabytki.

Odwiedzili również naszą redakcję i zapoznali się z urządzeniami i pracą w drukarni.

## Akcja scaleniowa i meljoracyjna w pow. dziśnieńskim

Stan prac agrarnych w powiecie dziśnieńskim do dnia 1. VII. rb. t. j. za cały okres scalania gruntów, przedstawia duży wysiłek pracy, położonej w tym kierunku. **Zakończone zostały scalenia w 472 wsiach, zawierających 9.895 gospodarstw o obszarze 86.108 ha. Spraw przygotowanych do scalenia powiat posiada 105 o ogólnym obszarze 22.734 ha, znajdujących się w posiadaniu 2.880 gospodarstw.**

W związku z tem udzielono pożyczek scaleniowych na sumę 53.325 zł., pożyczek inwestycyjnych na sumę 2.815 zł. i w budulcu na sumę 15.075 zł.

**Referat Meljoracyjny** przy Starostwie Dziśnieńskiem w Głębokiem przystąpił do prac meljoracyjnych gruntów na terenie gmin: głębockiej, pliskiej, hołubickiej, parafjanowskiej, szarkowskiej i porplišskiej. Meljoracja ma na celu osuszenie bagnistych terenów i doprowadzenie ich do stanu używalności. Roboty prowadzone są systemem szarwarkowym.

## Zabiła siostrzyczkę

**We wsi Wojciech, gminy Szczerba-Olszanka, w pow. suwalskim, wydarzył się wstrząsający wypadek. W mieszkaniu Józefa Zbieralskiego dwie jego córeczki 10—letnia i 6—letnia Marjan na bawiły się nabitym karabinem. W pewnej chwili, gdy Marjanna zaglądała do wylotu lufy Melanja pociągnęła za języczek spustowy, padł strzał i dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.**

## Wściekły kot pogryzł dwoje dzieci

**W Gródku k. Grodna wydarzył się wypadek pogryzienia 6-letniego chłopca Trasewicza, 12 letniego Machalka i Wojtkowskiego przez wściekłego kota, zwierzę zabito, a pokąsanych odesłano do szpitala, by dokonać zastrzyków przeciwwściekliźnie.**





## Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **Białorusini z wyższem wykształceniem.** W roku bieżącym ukończyli Uniwersytet S. B. Józef Burak, stopniem magistra filozofji i Teodor Djaszewicz ze stopniem magistra filozofji. Stanisław Stankiewicz otrzymał w bieżącym miesiącu stopień doktora na USB za pracę pt. „Pierwiastki białoruskie w poezji polskiej". Autor opracowuje obecnie tom 2 swego dzieła.

— **Z niwy wydawniczej.** — Wyszedł z druku dramat w 3 aktach Michała Maszary pt. „Lekki chleb". **(I).**

---

KAZIMIERZ LECZYCKI 9

# EMIGRANCI

***Powieść***

Opodal malownicza grupa żołnierzy z pułków marokańskich stacjonowanych w Nancy przykuwała wzrok posągowością rysów. Pod portretem Mickiewicza, brząkała na mandolinie grupa robotników włoskich w towarzystwie kilku ciemnowłosych dam.

Leszek Biały patrzał wprost na Portugalczyków a surowy wzrok Piotra Skargi spoczywał na hałaśliwej grupie młodzieży francuskiej, opowiadającej niewybredne anegdoty. Żyd, Polak, Rusin i Rosjanin tworzyli najlepszy polski kwartet w Allegrange „Wawel". Handlarze wędrowni orzeszków cedrowych i czekoladek stali w progu, wypatrując miększe serca i hojniejsze kieszenie. Przy bufecie sekretarz komitetu towarzystwa częstował radnych. Nieopisany gwar głosów, brzęk szkliwa, hałas przesuwanych i odsuwanych krzeseł, panował na sali. Był to jarmark różnych ras, typów, ubiorów, określonych i nieokreślonych zawodów.

— Czy nie wygląda to na sejmik szlachecki na Ukrainie z udziałem zaporożców, szepnął do siostry Jurek. I tak samo na niejednym kondemnatki ciążą! Ale zobaczysz co to będzie kiedy zagrają polkę.

W każdym razie jestem bardzo zadowolona, że przyszłam. Rozmówiłam się z p. Grądzielem. Zakładamy na współkę teatr amatorski. P. Grądziel —reżyser, moja osoba kierownictwo literackie. Angażujemy Nowakównę na pierwszą amantkę.

— Zgłaszam wobec tego swoją kandydaturę na dyrektora kulis. Radzę ci pozatem zaangażuj Nowaka na pierwszego amanta.

— Za poważny.

Nic nie szkodzi.

— Amantem będzie p. Jóźwiak.

— A. ten wesołek.

— Właśnie ten.

Polka runęła na salę. Kwartet rżnął od ucha do ucha, jak duże połączone orkiestry wojskowe. Pozatem walił o podłogę nogi ludzkie. Eksplozja polki rozsadzała ściany i niosła ogłuszające hałasy na ciche wzgórza za Mozelą, powleczone listopadową mgłą. We drzwiach i oknach pełno już było francuzów, zwabionych niesamowitem zjawiskiem. C'est barbare, n'est ce pas?... powtarzali wpół z lubością, wpół ironicznie, przytupując, radzi, że nareszcie w światku tanecznym Allegrange przyszło coś innego na świat, niż senne walce i fokstroty.

— Pani pozwoli?

Anka zawahała się. Obrzydzenie do tego już wpółpijanego od wina i tańca tłumu, do tych wąsisk ogromnych i czerwonych, spoconych twarzy, ogarnęło ją. Ale pomyślała, że Nowak napewno się obrazi i powiedziała: — „Proszę".

Za chwilę czuła się już uniesioną w powietrze, jakgdyby porwał ją Nord-Ouest, albo Sirokko. Czyjeś, żelazne ramiona miażdżyły ją w swym uścisku. Czuła, że dzieje się z nią coś zupełnie innego, niż na sentymentalnych wieczorkach w noc księżycowo-walcową, w objęciu wesoło-dystyngowanych chłopców, wymykających się w nocy do niedystyngowanych dziewcząt wiejskich.

Czy to jest ten sam spokojny i inteligentny człowiek, amator książek dla inteligencji. Czuła, że pomiędzy nimi, powstaje już coś, czego się nie da zlikwidować tak łatwo i tak prędko po ustaniu melodji. „Co ja z nim zrobię, jeżeli się we mnie zakocha" pomyślała niespokojnie. Nie mogę przecież wyjść zamąż za robotnika". Usia, siusia wył już tłum. Stare baby, śliczne westfalanki, Włoszki porwane przez znajomych Polaków, małe dziewczynki i olbrzymie babska unosiły się jak pogubione pióra czarne i białe w dzień straszliwej wichury. „Byłam sama, całe życie sama" myślała Andzia. Tam nie miałam posagu, tutaj towarzystwa. On jest jeden, tylko ten jeden, któremu się podobam naprawdę, nie tylko, jako towarzyszka do spaceru, skradzionego pocałunku i flirtu. Ach, gdyby nie był robotnikiem?".

Ciche, melodyjne, obce dźwięki, które nie tyle w wykonaniu co w zamiarze orkiestry były melodją tanga popłynęły na salę Rójcika. Teraz na plan pierwszy wysunęli się robotnicy francuscy i warszawiacy, ironicznie uśmiechnięci wyżsi ponad tłum, który ich otaczał półkolem.

Pani pozwoli?

Jurek ukłonił się Hance Nowakównie.

— Ja nie umiem.

— Nic nie szkodzi. Ja również nie umiem.

— Objął delikatnie, bardzo delikatnie, niemal przesadnie. „Jakaż to śliczna dziewczyna" — pomyślał — jaka szkoda, że robotnica. „Jakie on ma śliczne białe ręce, — myślała Hanka. A jaki grzeczny! Jaka szkoda, że inżynier!"

Orkiestra „Wawel" stopniowo zaczynała grać coraz lepiej. Pary wirowały w sennych splotach na miejscu niedawnej orgji ruchów i krzyków. Niewysłowione, niewytłomaczone szczęście ogarnęło duszę Hanki. (D. c. n.)

# Ogródki działkowe

W roku bieżącym, jak i w latach poprzednich Fundusz Pracy prowadzi akcję ogródków działkowych. Ogródki działkowe istnieją: w Baranowiczach, Li dzie, Nowogródku i Stołpcach. Akcja przychodzi z doraźną pomocą rodzinom robotniczym dając niezbędne w gospodarstwie domowe jarzywa. Poza tą tak ważną korzyścią robotnik i jego rodzina mają możność spędzenia wolnego czasu na zdrowem i pożytecznem zajęciu na zdrowem powietrzu.

Ogólna przestrzeń ziemi uprawnej przeznaczona na ogródki w wymienionych miejscowościach wynosi 12 ha.

Najwięcej działek przypada na Nowogródek bo 85 po 300 metrów.

Następnie za św Baranowiczach 70 działek po 500 mtr. w Stołpcach 36 dz. po 1000 mtr. w Lidzie 25 działek po 1000 mtr.

W ciągu mca lipca ogródki tę będą wizytowane przez specjalnego instruktora Związku Towarzystw Ogródków Działkowych.

# Wiadomości radjowe

### „NA CHŁOPSKIEM WESELU“

**suita ludowa nadawana przez radjo.**

Trzy wielkie audycje folklorystyczne organizuje Polskie Radjo w miesiącu lipcu. Celem tych audycyj jest zbliżenie ogółu społeczeństwa do pięknego polskiego folkloru, podtrzymanie i zachęcanie do twórczości wyrosłej i opartej o glebę ojczystą i zapoznanie zagranicy ze skarbami naszej muzyki ludowej. Druga z tych audycyj, która odbędzie się 21 lipca o godz. 21.00 przyniesie suitę Feliksa Rybickiego „Na chłopskiem weselu“. Jak sam tytuł mówi suita obejmuje śpiewy, melodje i tańce, pozostające w ścisłym związku z ciekawemi i barwnemi zwyczajami dotychczas przez lud na weselach utrzymywanemi. Nie będą to jednak melodje i rytmy jednej tylko dzielnicy polskiej, lecz dzielnic rozmaitych, tak bardzo, pod względem temperamentu i obyczajów między sobą różniących się.

Wykonawcami tej audycji będzie Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i soliści śpiewacy.

### „DOKOŁA NIEDYSKRECYJ AUTORSKICH“.

**Karol Irzykowski przed mikrofonem.**

Radjowy szkic znakomitego krytyka, zajmującego się kapitalnem zagadnieniem literackiem, szczególnie aktualnem w czasach gdy modą literacką stały się reportaże, naturalizm metody, oraz „odpisywanie życia“. O ile i jak dalece wolno posuwać się autorowi w tem „odpisywaniu“? Czy wolno żyjące osoby wprowadzać do utworu literackiego? Czy jest to znamieniem żywiołowej twórczości, czy też dowodem ubóstwa twórczego epoki? Oto pytania, jakie rozpatruje Irzykowski w tym szkicu, który Polskie Radjo nada w dniu 21 lipca o godz. 20.30.

### RECITAL ŚPIEWACZY A. KOHMANNA.

Polskie Radjo zaprosiło na dzień 21 lipca godz. 19.00 śpiewaka polskiego Antoniego Kohmanna, przebywającego stale we Frankfurcie n. Menem i propagującego zagranicą polską pieśń. Program radjowego recitalu artysty obejmuje m. in. szereg pieśni polskich.

# Ceny ryb w Wilnie

**Notowanie za czas od 11 do 17 lipca 1936 r.**

Karp żywy II gat. hurt 270, detal 260; Karp śnięty 160—180; Szczupak żywy wyborowy 210—240; Szczupak śnięty wybor. 160—180; Szczupak śnięty półwybor. 140—160; Szczupak śnięty średni 100—120; Leszcz śnięty wybor. 120—150; Leszcz śnięty półwybor. 100—120; Leszcz śnięty średni 0,60—0,80; Węgorz 120—140; Okoń wyborowy 120—140; Okoń półwybor. 0,90—120; Okoń drobny 0,50—0,70; Płoć fabryczna 0,20—0,40; Sielawa wyborowa 160—180; Sielawa półwybor. 120—140; Liny żywe 100—110.

Brak ryby żywej jeziornej na którą tendencja mocna. Ryba fabryczna zniżkuje.

# Na F. O. N.

Na Fundusz Obrony Narodowej od Rady Pedagogicznej gimnazjum im. St. J. Czartoryskiego w Wilnie — 81.40 zł.

# Bestjalski czyn

**W nocy dnia 19 bm. 6 osobników w Postawach dokonało ohydnego aktu zgwałcenia 20-letniej mieszkanki Postaw W. K. Naskutek wołania przez ofiarę gwałtu o pomoc przybył odbywający w tym czasie na mieście służbę posterunkowy i zatrzymał wszystkich przestępców do dyspozycji władz sądowo-śledczych.**

**Bestjalski ten czyn stał się niezdrową sensacją dla ludności Postaw, która tłumnie gromadziła się przed gmachem sądu w czasie przesłuchiwania sprawców przez sędziego śledczego.**

# Budować mosty!

**Wczoraj, autobus jadący traktem z Rudziszek do Połukni załamał most na rzeczce Cyrwi.**

**Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności obeszło się bez ofiar. (B).**

# NIE FRAPUJĄCA TAJEMNICA, LECZ PONURA RZECZYWISTOŚĆ

**Wczoraj zanotowaliśmy niecodzienny wypadek: mieszkaniec Wilna Józef Łatuszenko (Legjonowa 15), podczas upałów w ciągu trzech dni przechowywał w mieszkaniu zwłoki krewnej, 70letniej Paulny Klenowiczowej, nie czyniąc żadnych starań o pogrzeb.**

**Wiadomość ta wywoływała rozmaite przypuszczenia. Węszono zbrodnię. Tymczasem „ponura tajemnica“ jest jedynie głębokim dramatem biednego człowieka. Łatuszenko przez trzy dni przechowywał w mieszkaniu zwłoki zmarłej krewnej, przez trzy dni wdychał odór rozkładającego się ciała, lecz czynił to bynajmniej nie w celu ukrycia jakiejś zbrodni, lub zatarcia śladów, (staruszka bowiem zmarła śmiercią naturalną), lecz jedynie dlatego, że... nie miał pieniędzy ani na trumnę ani na pogrzeb...**

**Łatuszenko jest głuchawym 60-letnim staruszkiem. Zmarła była jego kuzynką. Oboje żyli w wielkiej nędzy, a gdy doszło do pogrzebu starzec bezradnie opuścił ręce. Sąsiedzi coś zwęszyli. Skrzydlata plotka otarła się o komisarjat policyjny i w rezultacie policja zrewidowała mieszkanie staruszka i „odkryła“ rozkładające się zwłoki.**

**Klenowiczowa została już pogrzebana. (c).**

# KRONIKA

| Wtorek<br>21<br>Lipiec | Dziś: Benedykta W., Praksedy<br>Jutro: Marji Magd., Platona<br>Wschód słońca —godz. 3 m. 11<br>Zachód słońca—godz 7 m. 39 |
|---|---|

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 20.VII. 1936 r**

Ciśnienie 758
Temp. średnia +20
Temp. najw. +25
Temp. najn. +16
Opad 1,9
Wiatr: półn.-zachodni
Dend. bar.: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie, z rana deszcz

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.-a do wieczora dn. 21 bm.:** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz.

Temperatura bez większych zmian.

Umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

### RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Reznik Ita, 2) Kac Chaim, 3) Mogilnicki Całka, 4) Ozańska Rejza, 5) Szlasberg Emma, 6) Zelikman Jankiel, 7) Swarabowicz Jerzy.

— **Zaślubiny:** 1) Połejko Leon — Kalinowska Henryka; 2) Goworowicz Borys — Bładykówna Tatjana.

— **Zgony:** 1) NN. Celina (niemowlę); 2) Mroziewicz Aniela, lat 57; 3) Karwastow Jerzy,



### PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Bendfeldt Wilhelm ze Szwajcarji; Kuraczycka Anna z Kozowa; Herubowicz Jan, rolnik z Nowogródka; Ankowski Tadeusz, inż. z Warszawy; Sirman Srul, kupiec z Rumunji; Frajman Abram, kupiec z Warszawy; dr. Nowak Henryk; dr. Piek Hugo ze Szwajcarji; Władzimirski Izaak z Warszawy; Strawiński Jan; Jabłonowski Wacław, buchalter z Milanówka; Horko Tadeusz, dziennikarz z Warszawy; Herz Maurycy, kupiec z Tarnowa; Moor Fryderyk, student z Krakowa; Radzimiński Józef, dziennikarz z Warszawy; Kleinert, dziennikarz z Warszawy; Wścieklica Bolesław, dziennikarz z Warszawy; Latalle Janusz, dziennikarz z Warszawy; Kowalewski Janusz, dziennikarz z Warszawy; dyr. Dąbrowski Feliks z Warszawy; dr. Bertold Merwin z Warszawy.



### PRASOWA

— **Prasa stołeczna zwiedza roboty Funduszu Pracy na Wileńszczyźnie.** Od wczoraj bawią w Wilnie, przedstawiciele prasy stołecznej, redaktorzy: Tadeusz Horko (Iskra), Kleinert (Gazeta Polska), Janusz Kowalewski (Dobry Wieczór), Latalle (ABC.), dr. B. Merwin (Express Poranny), J. Radzymiński (Kurjer Poranny), którzy przybyli na dwudniową wycieczkę celem zwiedzenia robót finansowanych na naszym terenie przez Fundusz Pracy.

Wycieczkę prowadzi Dyr. Samodzielnego Biura Studjów Funduszu Pracy Bolesław Wścieklica.

Przyjmuje i oprowadza wycieczkę Dyr. Woj. Funduszu Pracy w Wilnie inż. Gruca.

W pierwszym dniu zwiedzono roboty na górze Boufałłowej, przy regulacji Wilji oraz ogródki działkowe dla bezrobotnych przy ul. Kalwaryjskiej i kuchnie dla dzieci (półkolonje) przy tych ogródkach. W dniu dzisiejszym projektowane jest zwiedzenie robót w Trokach i okolicach Wilna.

W demonstrowaniu prac regulacyjnych nad Wilją brali udział: Kier. Oddz. Wodn. inż. Rutkowski i Kier. Państwowego Zarządu Wodnego inż. Przysiecki.

Z pism wileńskich w oglądaniu robót uczestniczą przedstawiciele redakcyj: „Słowa“ i „Kurjera Wileńskiego“.

### MIEJSKA

— **Stan zatrudnenia.** W obecnej chwili Zarząd Miejski zatrudnia przy robotach miejskich 1,800 osób bezrobotnych.

W związku z bliskim rozpoczęciem budowy szkoły powszechnej w Jerozolimce, Ośrodka Zdrowia przy ul. Kijowskiej i większych remontów — ilość zatrudnionych znacznie się zwiększy. (B).

— **Budowa gmachu Ośrodka Zdrowia.** W początkach sierpnia magistrat ma wznowić roboty przy budowie gmachu Ośrodka Zdrowia przy zbiegu ul. Kijowskiej i zauł. Kucharskiego.

Jak wiadomo, spowodu braku kredytów roboty były przed dwoma laty przerwane.

Otwarcie gmachu nowego Ośrodka Zdrowia, nastąpić ma jeszcze w roku bieżącym. Roboty jednak całkowicie w roku bieżącym zakończone nie będą.

— **Kontrola sanitarna.** Miejskie władze sanitarne wzmogły obecnie kontrolę nad studniami na peryferjach miasta. Studnie oraz woda czerpana z nich poddawane są ścisłym badaniom.

Jednocześnie położono nacisk na kontrolę higjeniczno-sanitarną sklepów z owocami.

### RÓŻNE

— **Zjazd żyd. rzeźników z Wileńszczyzny.** — W niedzielę odbył się w lokalu Związku Rzemieślników Żydów zjazd rzeźników żydowskich z woj. wileńskiego. Obrady toczyły się nad zagadnieniami podatkowemi, kart rzemieślniczych, a szczególnie nad sprawą konsekwencyj ustawy o uboju rytualnym.

Delegaci z prowincji wileńskiej omawiali położenie rzeźników żydowskich w miastach i miasteczkach Wileńszczyzny i ich stosunku do rzezaków i rabinów, którzy wobec niezorganizowania rzeźników grają w sprawach koszernego mięsa rolę dyktatorów.

W rezolucjach, powziętych na zjeździe, uchwalono zorganizować prowincjonalnych rzeźników, nałożono na Związek wileński obowiązek dbania o to, by przy systemie koncesyjnym dla jatek, jaki wypływa z postanowień ustawy, koncesje były rozdawane przeważnie przyszłym spółdzielniom żyd. rzeźników na prowincji, umożliwienia prowincjonalnym rzeźnikom opłacanie podatku przemysłowego od obrotu na samej rzeźni i t. p.

Ponadto uchwalono założyć w Wilnie szkołę dla wyżyływaczy pod nadzorem wil. rabinatu przedewszystkiem dla rzeźników z Wilna i prowincji. Przez wyżyłowanie stanie się tylna część mięsa, której Żydzi dotąd nie jadali, koszerna. (mj).

—oOo—

# TEATR i MUZYKA

### TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, we wtorek dnia 21 lipca rb. o godz. 8.15 Teatr Letni gra w dalszym ciągu sensacyjną sztukę amerykańską w 3 aktach Ayn Rand'a „KTO ZABIŁ?“. Sztuka ta codziennie zdobywa coraz większe zainteresowanie wśród publiczności. Rozprawy sądowej, która trwa 2 i pół godziny, słucha się ze skupioną uwagą. Reżyseria W. Czengerego. Ceny zniżone.

We czwartek dnia 23 lipca rb. sędziami przysięgłemi będą wybierane kobiety

—oOo—

# RADJO

### WILNO.

WTOREK, dnia 21 lipca 1936 roku

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dzienik por. 7,30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7.40: Muzyka optymistyczna; 8.00: Przerwa; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: Koncert popularny; 14.15: Przerwa; 15.30: Codz. odc. pow. 15.40: Życie kult. 15,45: Skrzynka PKO; 16.00: Verdi, którego nie znamy. Słowo wstępne Stanisława Węsławskiego; 16.45: Hetman Karol Chodkiewicz—odczyt wygł. A. Śliwiński; 17.00: Koncert z Zoo; 17,50: „Cisy“ — pog. wygł dr. January Kołodziejczyk; 18,00: Ze spraw litewskich; 18,10: Aud. życzeń dla dzieci; 18,40: Koncert rekl. 18,50: Pog. aktualna; 19,00: Recital śpiewaczy Antoniego Kohmana; 19,25: Koncert rozrywkowy z Wilna; 20.30: „Dokoła niedyskrecyj autorskich“ — szkic liter. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogad. aktualna; 21,00: „Na chłopskiem weselu“ — suita popularna; 21.30: Ze świata dzieci; 22,05: Wiad. sport. 22,20: Muzyka taneczna z Ciechocinka; 22,55: Ostat. wiad.

ŚRODA, dnia 22 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik. 7,30: Program dz.; 7,35: Informacje; 7,40: Z ulubionych operetek; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12.03: Muz. lekka; 12,55: Skrzynka rolnicza; 13,05: Dzien. południ.; 13.15: Muzyka popul.; 14.15:—15.30: Przerwa; 15.30: Odc. powieściowy; 15.38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; — 15.45: O tem jak krawiec Niteczka został królem — słuchow. dla dzieci; 16.15: Muzyka z płyt; 17.00: Muzyka salonowa; 17,30: Pieśni wschodnie; 17,50: Anegdoty z życia Aloizego Żółkowskiego — dr. S. Pappé; 18.00: Recital fortepianowy Marji Borowskiej; 18.20: Utwory Sibeliusa; 18,40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka akt.; 19,00: Muzyka ludowa; 20.00: Koncert życzeń; 20.30: Łowickie Muzeum Etnograficzne — reportaż; 20.51: Dziennik wiecz.; 21.00: Utwory Fryderyka Chopina; 21.30: Recital śpiewaczy M. Saleckiego; 22,00: Wiad. sport.; 22.15: Formy taneczne w muzyce kameralnej; 22,45: Muzyka tan.; 22.55: Ostatnie wiad.

—oOo—

### KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POSPIESZCE, WOŁOKUMPJI, KALWARJI I PLAŻY WERKOWSKIEJ.

**W dni powszednie** przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10.15, 11.15, 12.15, 13.15, 15.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15.

**W niedziele i święta** przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30, 10.15, 11, 11.45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45, 17.30, 18.15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10, 10.45, 11,30, 12.15, 13, 13.45, 14.30, 15.15, 16.15, 17.15, 18, 18.45, 19.30, 20.30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 18.15

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązują godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

# Pogrzebanie sankcyj




Najgrubsze łzy krokodyle przelewa Mars...

# Kurjer sportowy

## SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ W PIŁCE NOŻNEJ.

Bezpośrednio po meczu z Phoebusem po naradzie z kierownictwem polskiej drużyny, apitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił następujący skład polskiej olimpijskiej drużyny piłkarskiej.

Bramkarze — Albański, Madeyski.

Obrońcy — Szczepaniak, Gałecki, Martyna.

Pomocnicy — Kotlarczyk 2-gi, Wasiewicz, Dytko, Cebulak, Góra.

Napastnicy — Piec 1-szy, Szerfke, Peterek, God, Wodarz, Musielak, Matyas, Kisieliński.

## POR. GZOWSKI INSTRUKTOREM JEŹDZIECKIM W AMERYCE.

Znay jeździec polskj por. rez. Gzowski, który należał do naszej reprezentacyjnej ekipy w czasie jej największej chwały, opuszcza Polskę i udaje ię do Stanów Zjednoczonych ,gdzie będzie instruktorem jeździeckim w jednym z czołowych klubow amerykańskich.

## HINDUSI NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH.

Hinduska reprezentacja olimpijska startować będzie w Berlinie w następującym składzie: drużyna hokejowa, 3 zapaśników, 2 lekoatletów i zawodnik do podnoszenia ciężarów. Ponadto zespół w składzie 25 młodych ludzi zademonstruje na Igrzyskach Olimpijskich w charakterze pokazu —narodowe gry hinduskie i hinduski system kultury fizycznej

Ciekawe jest, że Hindusi, dysponując szeregiem dobrych pływaków nie wyślą ani jednego na turniej olimpijski, a to z racji nieporozumieu organizacyjnych, istniejących pomiędzy hinduskim komitetem olimpijskim a hinduską federacją pływacką.

## FLAGI OLIMPIJSKIE NA WSZYSTKICH GMACHACH BERLINA.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy wezwało w specjalnem rozporządzeniu ludność Berlina do wywieszenia w okresie od 29 bm. do 16 sierpnia rb. flag Rzeszy i olimpijskiej na cześć gości zagranicznych. Na gmachach publicznych ministerstwo zaleca wywieszać poza tem flagi biorących udział w igrzyskach narodów, przyczem jako pierwszą należy wywiesić flagę Grecji, pozostałe w kolejności alfabetu, a na koniec flagę Rzeszy.

## ŚWIETNE WYNIKI JAPOŃSKICH PŁYWAKÓW.

Pływacy japońscy przeporwadzili na pływalni olimpijskiej próbne zawody wewnętrzne. W zawodach tych uzyskali oni doskonałe wyniki, a mianowicie:

100 m. dowolnym — Taguszi 57,5 sek., 2) Arai 58 sek., 3) Suguira 59,8 sek.

400 m. dowolnym — Makino i Nagami po 4:43,9 sek.

1500 odwolnym — 1) Nagami 19:36 sek., 2) Tanaka 19:43,4 sek., 3) Terada 19:44,8 sek.

300 m klasycznym — 1) Hamuro 2:42 sek., 2) Knike 2:43,5 sek., 3) Itoh 2:47,4 sek.

100 m. grzbietowym — 1) Kivokawa 1:07,6 sek., 2) Yoszida 1:08,8 sek., 3) Ake 1:09,6 sek.

W zawodach olimpijskich Japończycy startować będą w następującym składzie:

100 m. dowolnym — Yusa, Taguszi, Arai.

400 m. dowolnym — Udo, Negami, Makino.

1500 m. dowolnym — Makino, Negami i Tanaka.

4 × 200 m. dowolnym — Yusa, Arai, Taguszi, Udo lub Suguira.

300 m. klasycznym — Hamuro, Koike, Itoh.

100 m. grzbietowym — Kiyokawa, Yoszida, Kojima.

## SPORTOWY JEST JAPOŃCZYKÓW.

Do Helsingforsu przybył prezes japońskiego związku związków sportowych dr. Hiranuam. Oświadcył on w wywiadzie prasowym, że Japonja pierwsza złoży życzenia Finlandji w razie przyznania jej organizacji igrzysk olimpijskich w 1940 r. jak wiadomo, o organizację tych igrzysk, zabiega bardzo usilnie Japonja, przyczem jedynym poważnym kontrkandydatem Japonji jest Finlandja.

## AMERYKA ZWYCIĘŻA ANGLJĘ W TENISIE 3:2. SENSACYJNA PORAŻKA PERRY'EGO.

Międzypaństwowy mecz tenisowy Anglja—Ameryka, który miał być dla Angiji próbą sił przed meczem finałowym o puhar Davisa, zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 3 : 2.

Największą sensacją meczu była porażka Perry'ego, który przegrał z Budge 7:9, 5:7, 10:8, 5:7. Pozatem Austin zwycężył Granita 6:0, 6:2 i 6:2.

W grze podwójnej para amerykańska Budge — Grant pokonała parę angielską Hughes — Tuckey 6:4, 6:2, 10:8.



# Nowy typ „podrzutków"

Ostaatnio niema dnia, by pogotowia nie wzywia i opieki społecznej zarządu miasta, jak i policja mają wiele kłopotu z t. zw.

**staremi podrzutkami.**

Nie są to podrzutki w dosłownem tego słowa znaczeniu, lecz chronicznie chorzy, wymagający nieraz kilkuletniego leczenia starcy i ułomni, których rodziny chcą się pozbyć i podrzucają w tym celu na ulicy, uprzedzając przytem by nie mówili skąd pochodzą w nadziei, że

**zaopiekuje się ktoś niemi.**

Gdy przechodzień natknie się na takiego podrzutka alarmuje niezwłocznie pogotowie ratunkowe lub policję. Rozpoczyna się wówczas dla sanitarjuszy pogotowia

**nielada kłopot.**

Lekarz i sanitarjusze stwierdzają, że mają do czynienia z „podrzutkiem", niewymagającym natychmiastowej pomocy, nienmiej jednak nie mogą go pozostawić na ulicy. Rozpoczyna się

**długa wędrówka**

po szpitalach miejskich, komisarjatach, przytułkach, co pochłania dużo czasu i niemniej energji. Zarówno szpitale, jak i przytułki wzbraniają się przyjmować takiego „podrzutka". Szpitale dlatego, że są to chorzy, wymagający nieraz kilkuletniego leczenia, przytułki dlatego, że nie mają na to odpowiednich funduszów. Notowane są coraz częściej wypadki, że takie „podrzutki"

**pochodzą z prowincji,**

z odległych nawet wsi i miasteczek.

Absorbowanie pogotowia tego rodzaju „klijentelą

**odbija się na sprawności**

funkcjonowania tej tak ważnej i potrzebnej instytucji. Zobrazujemy to przykładowo:

Dyżurny pogotowai ratunkowego otrzymuje telefon z komisarjatu.

— Tu mówi dyżurny... Proszę przyjechać na ulicę Tartaki, przed domem Nr. 18 leży ciężko chory.

Pogotowie wyjeżdża i znajduje „podrzutka" ze wsi. W tym czasie kiedy lekarz i sanitarjusze wędrują

**w poszukiwaniu przytułka**

dla nieszczęśliwego, dyżurny pogotowia otrzymuje dalszy telefon.

— Na ul. Zakretowej postrzelił się człowiek

**natychmiastowa pomoc jest konieczna.**

— Karetka nie może wyjechać. Funkcjonarjusze pogotowia zajęci są lokowaniem podrzutka.. — A tymczasem zwłoka w pomocy postrzelonemu zaważyć może na jego życiu.

Ostatnio niema dnia, by pogotowi nie wzywano do jednego lub więcej podrzutków.



# Pijany statysta na scenie

Onegdaj rozpatrywał w Warszawie skargę apelacyjną wydział odwoławczy sądu okręgowego. Sprawa dotyczy zwolnienia statysty z teatru Malickiej Stanisława Buchty, który zwolniony przez dyrekcję teatru wskutek systematycznego pijaństwa wystąpił do sądu pracy, żądając zasądzenia mu ryczałtowego odszkodowania w kwocie 550 zł.

Buchta przyjęty był przez dyrekcję i występował w charakterze statysty w sztuce p. t. „Trafika pani generałowej". Cała rola statysty polegała na tem, że w drugim akcie wchodzi na scenę i przynosi hrabiemu, którego rolę grał Benda, gazetę. Zdarzyło się, iż Buchta zapomniał o swych obowiązkach i za kulisami grał w karty i popijał wódkę z kolegą. Tymczasem zaś aktor Benda napróżno czekał na zjawienie się lokaja. Scena zaczęła się przeciągać. Reżyser sztuki i cały personel rzucił się na poszukiwanie statysty, którego wreszcie znaleziono i wypchnięto na scenę.

Po tym wypadku dyrekcja teatru zwolniła Buchtę, co stało się powodem procesu.

Sąd pracy oddalił powództwo statysty, wychodząc z założenia, że pracodawca mógł zwolnić Buchtę bez odszkodowania. W odpowiedzi na wyrok Buchta nadesłał skargę apelacyjną, liczącą 11 stron. W motywach do skargi pisze, że wyrok jest niesłuszny, ponieważ sąd nie uwzględnił jednej jego zdaniem ważnej okoliczności. Mianowicie tego, iż wódka jest jego manją i jedyną dostępną rozrywką oraz rekompensatą za trudy życiowe.

Pomimo tak oryginalnych motywów sąd okręgowy oddalił skargę i zatwierdził wyrok pierwszej instancji.



## Ogłoszenie
### O PRZETARGU.

Wileński Urząd Wojewódzki ogłasza pisemny przetarg ofertowy na dostarczenie i ułożenie posadzki z płytek marmurowych w Kaplicy św. Kazimierza w Bazylice Wileńskiej.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 sierpnia 1936 r. o godz. 12-ej w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie, przy ul. Magdaleny 2 w biurze Oddziału Sztuki. Pisemne oferty winny być złożone w tymże dniu do godz. 10 w biurze Oddziału Sztuki łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5 proc. zaoferowanej sumy.

Ślepy kosztorys otrzymać można w Kierownictwie Robót w Bazylice Wileńskiej — Wilno, Plac Katedralny codziennie od godz. 9 do 14 lub w Warszawie, przy ul. Uniwerytechiej 4 m. 6, tel. 8—80—19 u inż. H. Wąsowicza od godz. 16 do godz 17, tam również można obejrzeć projekt posadzki.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

URZĄD WOJEWÓDZKI W WILNIE.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.